

Łódź.

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odbierz. do domu 20 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 17 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-9

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWOJ

Niedziela, 16-go czerwca

Nr 165

TEATR + SWIETLNY

CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

MOTTO: Chcesz awansować, miej piękną żonę!

Najmilsza i najpiękniejsza
artystka komedjowa

JENNY JUGO

jako

„Niebieska Myszka”

esencja czarującej kobiecości, zalotnej figlarności i kokieterji w szampańskiej komedji salonowej

w głównej roli męskiej **HARRY HALM**

Wytwórnia „Ufa” — Początek o godz. 4,30 pp. — Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Rekord wdzięku — miłości — pikanterji w musującej szampańskim dowcipem
wesołej komedji pod tyt.

Nieznosna FIFI

Przygody młodej dzikuski
Nieznosna Filipinka udaje mężatkę
Z brzydkiej poczwarki, piękny motyl
Który z panów jest moim mężem.

Najczarowniejsza ulubienica Łodzi

Colleen Moore.

Ilustracja muzyczna pod kier. P. MUCMANA

Początek o godz. 1,30 **Od 1.30 -- 3** cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

LUNA

Dziś i dni
następnych

Początek przedstawień o godz.
12-iej w poł., do 3-iej wszystkie
miejsca po

50 gr. i 1 zł.

Największa tancerka świata
urocząca i pełna wdzięku **GILDA GRAY**

Chińska gwiazda ekranu **ANNA MAY WONG**

Rasowy,
stuprocentowy

CLIVE BROOK

w filmie misterji erotycznych, czarnych i
mów, tajemnic klasztorów tybetańskich,
mie ponurych kultów i obrzędów. film
smysłowych tańców, opjum i haszyszu p.

„TANCERKA BOGOW”

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Groźne chmury na Dalekim Wschodzie

Wiadomości, które wczoraj wieczorem nadeszły z Londynu, zelektryzują opinię publiczną całego świata. Rosja Sowiecka rozpoczęła działania wojenne przeciwko Chinom. Rozpoczęła ją w kilka zaledwie miesięcy po przystąpieniu do paktu Kelloga, w chwili, kiedy wszystkie narody i państwa wytrwale pracują nad wzmocnieniem powszechnego pokoju. Ta sama Rosja, która w swej agitacji przeciwko rządowi państw cywilizowanych, rzuciła na nie potworne oskarżenia o imperjalizm i militarizm. Ta sama Rosja, która z hasła pacyficznych uczyniła monopol swej propagandy, ta sama wreszcie, która miała być rajem dla ludzi pracy, pozbawionym „burżuazyjnych” środków działania, do jakich agenci kominternu zaliczali wojnę.

Jeżeli się zważy, że najazd rosyjski na Mandżurję i Mongolję przychodzi w chwili ciężkiego osłabienia Chin po długotrwałej w tym państwie wojnie domowej o zjednoczenie, kiedy zaczęły się tam dopiero ustalać względnie normalne stosunki, to z łatwością dojdziemy do przekonania, że chwila ta została przez rząd moskiewski wybrana celowo, jako najbardziej odpowiadająca warunkom zaskoczenia. Nie jest to tylko protest na rewizje w konsulatach rosyjskich w Mukdenie i w Charbinie, bo w dwudziestym wieku protestów nie wyraża się orężem. Rozpoczęte obecnie na Dalekim Wschodzie działania wynikają z nawskroś imperjalistycznych pobudek polityki rosyjskiej. Jeszcze Rosja carska dążyła do opanowania kolei wschodnio-chińskiej, aby w ten sposób skrócić drogę, łączącą Syberję Środkową z Władywostokiem. Kolej Wschodnio-chińska oddzieliła się w pobliżu Czyty od kolei transsyberyjskiej, by przez Chailar, przecinając w poprzek Mandżurję, biec aż do Charbina. Tutaj rozdziela się na dwie odnogi, z których pierwsza prowadzi w kierunku Władywostoku i koreańskich wybrzeży Pacyfiku, druga — w kierunku Mukdena i Portu Artura, Rosji zależy przede wszystkim

na pochyceniu odcinka od Czyty do Charbina i jego pierwszej odnogi. Być może, drugą odnogę, na Mukden, pozostawia rząd moskiewski, jako przedmiot targów pomiędzy Rosją i Japonją, o ile ta zgodzi się wogóle do targów przystąpić.

Jedyną siłą, która mogłaby się obecnie przeciwstawić inwazji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, jest, poza mandżurską armją Czang-Su-Lianga, Japonja. W jej rękach leży decyzja. Jej interwencja może jeszcze zlikwidować wojnę w samym jej zarodku, jeżeli natomiast pomiędzy Moskwą i Tokjo zapadło jakieś porozumienie, to wojna w północnych Chinach rozgorzeje z całym okrucieństwem.

Rosja, ta stara, znana, niezmienna, pomimo wszystkie ustrojowe przeobrażenia, Rosja imperjalistyczna wybrała dla zrealizowania swych planów moment, kiedy nie potrzebuje się obawiać interwencji, ze strony najgroźniejszego swego przeciwnika: Anglii. Rząd Labour Party, uwikłany w sidła propagandy pacyfistycznej, szczerze jej zresztą oddany, nie jest zdolny do zareagowania na gwałt rosyjski. W tem leży cała tragedia położenia na Wschodzie. Rosja Stalina, jak Rosja Romanowych, wyciąga drapieżną dłoń do pochycenia zdobyczy, któraby ją uczyniła największą potęgą w Azji.

Londyn, 15-6

Ze źródeł urzędowych w Charbinie donoszą, iż wojska sowieckie w sile około 30.000 ludzi wkroczyły do Mongolji i posuwają się w głąb kraju wzdłuż linii kolejowej wschodnio-chińskiej. Według doniesień „Daily Express” na linii syberyjskiej w kierunku Mongolji puszczono kilkadziesiąt pociągów z posiłkami. Na granicy mongolskiej panuje duże podniecenie i ożywiony ruch wojsk sowieckich. „Daily Telegraph” pisze, iż jeżeli informacje o wojnie są prawdziwe, to cała sytuacja międzynarodowa na Dalekim Wschodzie, która poczęła się już wyjaśniać, stanie się pod znakiem zapytania.

Półwonna zbrodnia na 460 metrów pod ziemią

Katowice 15-6

W ciemnych kruzgankach kopalni „Maks”, na głębokości 460 metrów pod powierzchnią ziemi, popełniona została w zoraż niezwykła zbrodnia.

Górnik Jan Opeldus, uderzeniem sztabą żelazną w głowę zabił swego towarzysza

pracy, Stefana Sieję.

Jak ustaliło śledztwo, Opeldus popełnił swój czyn z zemsty, gdyż w podobny sposób Sieja przed laty uśmiercił brata Opeldusa; za co przesiedział rok w więzieniu.

Opeldusa oddają towarzysze pracy w ręce policji.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 16 CZERWCA.

- 9.30. O starcie Międzynarodowego Rajdu Automobilowego.
- 10.15. Transm. Naboż. z Katedry Pozn.
- 11.56. Sygnał czasu.
- 14.55. Kom. meteor.
- 15.00—16.00. Muzyka płyt gramofonowych.
- 16.00. Odczyt.
- 17.00. Muzyka polska
- 18.35. Odczyt

- 19.20. „Z przeżyć i dziejów narodu”.
- 19.45—19.35 Nadprogram, kom.
- 19.56—20.00. Sygnał czasu
- 20.00. Słuchowisko wesołe z Krakowa.
- 21.00. Kwadrans literacki
- 21.15. Dalszy ciąg koncertu wiecz.
- 22.00. Kom. lotn.-meteor.
- 22.05. „Rozrywki umysłowe”
- 22.25. Kom. PAT-a
- 22.40. Kom. policyjny sportowy i nadpr
- 23.00—24.00. Transm. muzyki.

Regera

Proszek i Mydło



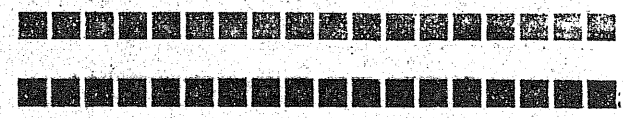
są
nieodzowne
jakości

WALUTY i DEWIZY.

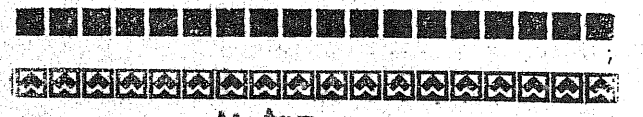
- Dolary 8,88
- Holandja 358,14
- Londyn 43,235
- Nowy Jork 8,90
- Szwajcaria 171,515
- Włochy 46,67
- Ryga 171,35

Tendencja mocniejsza.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Najślawniejsi klinicyści w tej dziedzinie stwierdzają, iż wytwarzające się u suchotników na początku ich choroby zaparcia zmniejszają się przez stosowanie wody Franciszka-Józefa, nie powodując późniejszych rozwolnień, mogących dać powód do obaw. Żąd. w aptek.



Materiały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 24-61



Potrzebny
starszy chłopiec od 18—19 lat. Zgłaszać się do godz. 8-ej rano w adm. Rozwoju.

„ODEON“
Przejazd № 2

„WODEWIL“
Główna № 1

„CORSO“
Zielona № 2

Dzisiaj i dni następnych

Dramat budzącej się miłości p. t.

DZIEWCZĘCY RAJ

Film erotyczny osnuty na tle prawdziwego zdarzenia

w roli głów.

piękny **LIVIO PAVANELLI**
czarująca **MARIA P. UDLER**
dowcipny **GEORG ALEXANDER**

Nadprogram Farsa.

Dramat serca kobiecego p. t.

Niewolnica Miłości

Wielkomijski dramat erotyczny

W rolach głównych

Smosarska
Węgrzyn
Parzel
Zelwerowicz

i wielu innych

PO RAZ PIERWSZY w ŁODZI

Dramat śmiech i zagadka p. t.

Cień Sherlocka Holmesa

Sensacyjny film, w którym grozę, zdumienie i śmiech budzi Goryl

w roli głównej

Charles Murray
w roli **GORYLA ???**

Nadprogram Farsa.

Wstrząsająca katastrofa w kopalni

Katowice 15-6

Ubiegłej nocy na kopalni „Hrabina Laura“, należącej do Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury w Chorzowie, na terenie t. zw. szybu kolejowego wydarzyła się wstrząsająca katastrofa która pociągnęła za sobą ofiary.

Na głębokości 320 metrów pod ziemią załamano się warstwa kamienia grubości 4 metrów i przysypała 5 górników, pracujących na filarze.

Sypacz Emil Walisek miał na tyle przytomności umysłu, że w ostatniej chwili uskoczył w bok i w ten sposób zdołał się wy-

ratować.

Czterej inni, a mianowicie Edmund Pilarczyk, Józef Janas, Walenty Sekuła i Ryszard Harbowski zostali przysypani masą kamienia.

Rębacz Janasek dawał przez trzy godziny rozpaczliwe znaki życia i dzięki temu po długiej i niebezpiecznej akcji ratunkowej udało się go z trudem odkopać. Jest odokryty ranami, ma złamaną rękę, oberwane dwa palce u ręki i obie nogi zwichnięte. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Królewskiej Hucie.

Trzech pozostałych górników dotychczas, mimo całonocnej pracy, nie zdołano odkopać. Istnieje obawa, że zasypani, już nie żyją.

Przyczyną katastrofy jest przypuszczalnie wadliwie prowadzona praca pod-sadkowa.

Robotnik żywcem spalony

Wiedeń, 15-6

W fabryce celulozy w Bösendorf nastąpił z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuch taśm filmowych.

Siła wybuchu rzuciła znajdujących się na terenie fabryki robotników o ziemię, tak silnie, że wielu z nich doznało poważnych obrażeń.

Robotnicę Barbarę Kowar wybuch wy-rzucił przez drzwi na podwórze, przyczem zajęło się na niej ubranie. Ciężko poparzo-na zmarła w szpitalu.

Zamkniętemu w jednym z pokoiów

robotnikowi Weinlichowi nie można było przyjść z pomocą z powodu powtarzających się mniejszych wybuchów. Nieszczęśliwy spłonął żywcem.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

STARA SIĘ O ZMNIJSZENIE NIEUCZLIWYCH ZAROBKÓW WŁAŚCICIELI TAKSÓWEK.

Jak się dowiadujemy w urzędzie wojewódzkim w Łodzi Ministerstwo Przemysłu i

Handlu opracowuje rozporządzenie w sprawie plombowania liczników samochodowych. Jak wiadomo urząd miar i wag cechuje i plombuje wszelkie liczniki elektryczne, wodomiary—gazometry i t. p. uprzednio sprawdzając w porównaniu z normalnym licznikiem działalność każdego z osobna. O ile chodzi, o liczniki samochodowe, które szczególnie nie nadają się do malwersacji to liczniki te w chwili obecnej zaopatrywane są w plombę wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego. Na przyszłość liczniki te będą podlegały kontroli i oplombowaniu urzędu miar i wag, który każdy licznik przed udzieleniem zezwolenia na jego używanie do kładnie wypróbuje. Poza tem powzięte zostaną środki w celu uchronienia pasażerów przed koniecznością płacenia większych kwot wskutek sztucznego zmniejszenia obrotu koła. (p)

Inowacja w Sądach Grodzkich

W ZWIĄZKU Z NOWĄ USTAWĄ POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Jak nas informują koła sądowe Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało już nową ustawę postępowania karnego. Ustawa ta ma wejść w życie już z dniem 1 lipca. Regulamin opracowany do niej wprowadza w życie bardzo doniosłą inowację. Oto przy każdym sądzie grodzkim lub przy każdym oddziale sądów grodzkich zaprowadzone zostaną specjalne dyżury lekarskie dla osób

poszkodowanych przez obrażenia cielesne. Lekarz sądowy na żądanie osoby poszkodowanej będzie bezpłatnie wystawiał świadectwa obdukcyjne. Świadectwo takie będzie miało charakter dokumentu sądowego. Dotychczas sąd w wyborze wypadku musiał opierać się na zeznaniach poszkodowanych lub świadków co w wielu wypadkach było niejasne i nieściśle. (p)

Komisarz rządowy Kasy Chorych urządza

W dniu wczorajszym udał się do Warszawy komisarz rządowy łódzkiej Kasy Chorych p. Łopuszański. Wyjazd jego poprzedzony został posiedzeniem odbytem z dr. Samborskim i dr. Tomaszewiczem na posiedzeniu tem Komisarz rządowy omówił szereg spraw bieżących i organizacyjnych. Po przybyciu do Warszawy odbędzie on konferencję z dyrektorem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, któremu złoży sprawozdanie z dotychczasowych poczynień

swych pozostających w związku z objęciem przezeń stanowiska komisarza rządowego w Kasie Chorych w Łodzi oraz ze spostrzeżeniami swych po zapoznaniu się z całokształtem gospodarki Kasy Chorych. Dyr. Łopuszański otrzymać ma w okręgowym urzędzie ubezpieczeń instrukcje dotyczące taktyki dalszego postępowania. Powrót p. Łopuszańskiego spodziewany jest we wtorek dnia 18 b. m. (p)

PROGNOZA POGODY NA DZISIAJ.

Początkowo dość pogodnie i bardzo ciepło, jednak ze skłonnością do burz w całym kraju, a do większego wzrostu zachmurzenia z deszczem na Pomorzu i w Wileńskiem. Na zachodzie kraju w ciągu dnia ochłodzenie, najpierw słabe wiatry lokalne, potem żywsze zachodnie.

Kodeks honorowy

Znany publicysta francuski Karol Maurycy Talleyrand, który czas dłuższy przebywał w Polsce, opisuje na łamach „Le Matin“ sposoby załatwiania spraw honorowych przez tubylców.

Otóż najważniejszym powodem do obrazy w tym kraju — zdaniem wspomnianego autora — nie są osobiste urazy, jak to bywa na Zachodzie obraza żony, czy obelgi, potwarze, lub wreszcie krzywdy.

Tego rodzaju kwestje załatwia tu się pokojowo — przeważnie przez sąd — ewentualnie w knajpie — gdzie dochodzi z reguły między dziesiątą czystą a piętnastą z kropelkami do wylewnych wynurzeń i wzajemnych zapewnień szacunku i poważania.

W razie dołania kilku jeszcze angielskich gorzkich — zajście „likwiduje“ się wypiciem bruderszaftu, na rachunek restauracji oraz przysięgami wiecznej przyjaźni.

Najpoważniejszym powodem do honorowych spraw, jest tu niezgodność zapatrywań politycznych.

Bo na przykład wystarczy mniemanie że książę Józef Poniatowski był pierwszym marszałkiem Polski lub — że za dużo mamy placów na pomniki — obraza jest gotowa.

Zwłaszcza niedobrze jest pisać o tem w gazetach.

Niejaki Adolf Nowaczyński, znany zresztą literat i warchoł endecki miał kiedyś nieostrożność nadmienić, że w sprawie li tewskiej — polityka polska, odniosła sromotną porażkę.

W tej chwili zjawili się u niego sekundanci partji — która wręcz odwrotnie o tem miała mniemanie i pod pozorem że wywa go prokurator, wywabili go za miasto gdzie wybilł mu oko i kilkanaście trzonowych zębów.

Kiedy już w ten dżentelmeński sposób załatwiono tą sprawę i zadośćuczyniono wymogom honoru polskiego — wspomniani obrońcy sprawiedliwości ulotnili się, jak doktor Kasy Chorych od zakaźnie chorego i niepomogły tu najskrzętniejsze poszukiwania tych nieznanymi żołnierzami honoru narodowe go, tak, że nawet prokurator nie był w stanie im złożyć nawet gratulacji i podziękowań.

Sekundantami w tych delikatnych sprawach są zazwyczaj bardzo mocni ludzie o szlachetnych bicepsach, którzy potrafią wyłamać w razie potrzeby drzwi, wywalić futrynę okienną, przewracać szafy, połamać stoły i krzesła — przyczem są dobrze uzbrojeni — gdyż zdaniem miejscowej elity społeczeństwa — tylko tacy są w stanie zapewnić urażonemu majestatowi honoru od powiednie zadośćuczynienie.

Dla tem więcej dżentelmeńskiego załatwienia kwestji wysyła ich się — nie tak jak to np. we Francji lub w Anglii tylko dwóch, — lecz większą ilość: pięciu, dziesięciu, piętnastu, przyczem część stoi zazwyczaj przed domem delikwenta, aby wrazie tchórzliwego wzywania ratunku — rozpedzić zbierający się tłum — a reszta załatwia honorowo sprawę wewnątrz mieszkania — przy czem wezwanie pogotowia ratunkowego, nie jest przewidziane kodeksem honorowym.

Frak, względnie czarne ubranie — kto

re jest nieodzownym atrybutem w tych wypadkach na Zachodzie Europy nie jest tu obowiązującym — natomiast przebiera się wspomnianych sekundantów w mundury wojskowe.

Również nie jest potrzebnem zostawienie tu kart wizytowych — jako zaprezentowanie się wystarczy tu zdzielenie wyzwanego do honorowej rozprawy pięścią między oczy lub w zęby — co pozostawia miejscowy kodeks dżentelmeński do uznania delikatności i dobremu wychowaniu sekundanta.

Natomiast wskazanem jest ustalenie czy wyzywany nadaje się do honorowego traktowania.

W tym celu zbiera się zawczasu wiadomości, o budowie ciała wyżej wymienio-

nego, wiele kilo podnosi oburącz, czy ma dzwonek elektryczny do kuchni, czy się dzi przy biurku tyłem do drzwi — czy nie ma czasem czego twardego pod ręką.

Ustalonymi godzinami do wręczania wspomnianych wyzwań honorowych, są tu godziny po zachodzie słońca najlepiej trzecia, czwarta rano, kiedy wyzywany znajduje się w łóżku, bowiem trudno przypuścić aby bez ubrania gonił sekundantów po ulicy, wrzeszczał lub usiłował im wręczyć pozostawioną czapkę.

Wreszcie niezmiernie delikatnym tematem wywołującym najczęściej sprawy honorowe jest propozycja obejrzenia komu oka, gdyż według miejscowych wierzeń na jego dnie kryją się bolesne hemoroidy.

A. S.

Zwycięstwo „Złotego ptaka“

Paryż 15-6

Ludność Comillas przyjęła lotników francuskich niezwykle serdecznie. Mimo późnej godziny odbyło się w miejscowym ratuszu przyjęcie na cześć zwycięzców Atlantyku, podczas którego zebrana przed ratuszem ludność urządziła entuzjastyczną manifestację.

Lotnik Assolant opowiada o locie i o powodach lądowania w Hiszpanji: Załoga „Złotego Ptaka“ ma za sobą piękny lot, który obfitował w pełne napięcia wypadki i wielkie momenty.

Po dobrej początkowo pogodzie wjechaliśmy w sferę mgieł i silnego wiatru, który z godziny na godzinę zwiększał się i koło Azorów zmienił się w gwałtowną burzę. Największą jednak naszą troską był niepożądany gość, którego wykryliśmy zaraz po starcie. Podczas pierwszych 10 minut lotu namyślaliśmy się, czy nie byłoby lepiej zawrócić i pasażera na gapę wysadzić na ląd. Widząc jednak wypadek, jakimś mu podczas startu uległa „Zielona Błyskawica“ postanowiliśmy raczej zabrać ze sobą chłopca, aniżeli zaryzykować start.

Do lądowania zmusiło nas przedwczesne wyczerpanie się zapasów benzyny, spowodowane znacznym zużyciem paliwa podczas burzy, a przede wszystkim zwiększonym ciężarem samolotu przez niepożądanego gościa, którego ciężar przy obliczeniach nie był wogóle uwzględniony.

Początkowo zamierzaliśmy wylądować w Biarritz, ale przeszkodził temu jednak brak benzyny. Musieliśmy lądować na pierwszym nadającym się do tego terenie.

Niemniej jednak lotnicy żyli się już ze swoim pasażerem, gdyż po wylądowa-

niu nie chcieli go oddać w ręce policji i zamierzają go zabrać z sobą do dalszego lotu do Paryża, a następnie na swój koszt odesłać pierwszym okrętem do Ameryki.

Assolant oświadczył przytem:

„Nasz on jest, do nas należy. Tak wielkie przeżycie, jak lot przez Atlantyk związało nas wewnętrznie“.

Paryż 15-6

Pasażerem „Złotego Ptaka“, który na gapę odbył podróż nad Atlantyk jest 22-letni Artur Schreiber z miasta Portland w stanie Maine.

Wraz ze swoim przyjacielem marzył już od dawna o locie nad Atlantyk. Gdy zbliżał się czas startu ciągnęli losy, który z nich ma polecieć z Francuzami. Szczerście sprzyjało Arturowi. W czasie, kiedy lotnicy żegnali się ze znajomymi Schreiber ukrył się na podwoziu aparatu, korzystając z tego, że nikt samolotu nie pilnował, gdyż nie przypuszczano, aby ktoś mógł się odważyć na tak niebezpieczne przedsięwzięcie. Gdy lotnicy, będąc już w powietrzu, zauważyli chłopca uciepionego do podwozia, z wielkim trudem wciągnęli go do kabiny. Natychmiast musieli wypuścić odpowiednią ilość benzyny, aby nie przeciążać samolotu.

Dr. B. KNICHO WIECKI
powrócił

i ordynuje w chorobach dzieci
od 3,30 — 5 popoł.

Sienkiewicza 61 I p. fr. tel. 10-20

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

PRZYGOTOWANIA, KTORYCH NIESTETY NIE ZUŻYTKOWANO

Jak wyglądałaby wojna w 1919-tym roku?...

Oczywiście wojna światowa w 1919 roku toczyć się nie mogła, chociażby z tej prostej przyczyny, że Niemcy — już w 1918 roku — były zupełnie wyczerpane. Nie miały więcej rezerw w ludziach, nie miały zupełnie materialnych zasobów dla sporządzenia broni i amunicji, wreszcie nie miały odpowiednich środków żywnościowych. Były jeszcze przed zawarciem rozejmu pokonane i zwyciężone.

Ale mimo to, jak wyglądałaby wojna światowa w roku 1919, gdyby nie załamanie się frontu niemieckiego w listopadzie 1918 roku?

Możemy rozsunąć ten przypuszczalny obraz na podstawie dokumentów, które obecnie zostały ujawnione w prasie amerykańskiej, z tajnych archiwów.

Przygotowała się oczywiście na wszelki wypadek koalicja do tej wojny.

Na zebraniu trzech osobistości, kierujących zaopatrzeniem wojsk koalicyjnych w sprzęt bitewny (angielski minister Churchill, francuski — Loucheur i przedstawiciel amerykańskiego departamentu wojny — Stettins), zapadła następująca uchwała:

„Departament Wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dostawi na teren wojny do końca 1919 roku — 80 dywizyj, których siła bojowa i sprzęt wojenny odpowiadać będzie 200 dywizjom angielskim lub francuskim. Do końca 1918 roku z tych dywizji przybędzie do Francji — 48.

Armja, składająca się z 80 dywizyj, wymaga prawie 12 tysięcy armat. Stany Zjedn. A. P. mogą dostarczyć 1.000 armat gotowych oraz surowców dla sporządzenia 8.000 armat we francuskich fabrykach broni i 3.000 w angielskich...“

Wszyscy ci trzej mężowie uświadomili sobie, że w 1919 roku rozegrać się może tylko „czysto mechaniczna walka“.

To też już 21-go lipca 1918 roku angielski minister amunicji Winston Churchill pisze „ściśle poufnie“ do angielskiego zastępcy sztabu, generała Harington'a:

„Pierwszą rzeczą, z której musimy sobie zdać sprawę, jest, kiedy ma się rozegrać przyszła bitwa, przy pomocy jakich metod i w jakich rozmiarach? By na to odpowiedzieć, musimy stwierdzić: do 1-go kwietnia 1919 r. będziemy mieli gotowych 3.629 czołgów, typu V., do czerwca zwiększy się produkcja o dalszych 800 ciężkich i 370 średnich czołgów. Firma Chateauroux przygotowuje do czerwca 1.875 czołgów. W zapasie mamy 482 czołgi typu IV. Razem daje to 7.166 ciężkich i średnich czołgów. Poza tem będziemy mieli do czerwca gotowych od 8 do 10.000 lekkich czołgów“.

Tak przedstawiały się siły angielskie. O wiele większe były siły amerykańskie. W poufnym sprawozdaniu amerykańskiego ministra amunicji do rządu angielskiego z lipca 1918 roku czytamy:

„Amerykanie rozporządzają przeszło 10.000.000 mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat. Transport rezerw tych do Europy wciąż wzrasta; w ostatnim miesiącu

(lipiec 1918 r.) wylądowało 270.000 ludzi.

W Ameryce znajdują się już 2.000.000 osób w szeregach. Do dnia 1. września 1918 r. liczba ta wzrosła do 3.000.000, a na 1-go stycznia 1919 roku przygotowuje Departament Wojny uzbrojenie dla 4 milionów żołnierzy. Stany Zjednoczone dały swym fabrykom zamówienia na 10.000 czołgów. Ponadto zapewniły na wiosnę 1919 roku dostarczenie do Europy 10.000 samolotów“

Na podstawie tych raportów wystąpił angielski minister amunicji Winston Churchill z następującym planem decydującej bitwy, która miała się rozegrać wczesną wiosną 1919 roku:

„W pierwszej linii — 10.000 czołgów, ciężkich i lekkich, wszystkie równocześnie ruszające naprzód na froncie natarcia 300 do 400 kilometrów, pod osłoną ognia artyleryjskiego; za nimi angielska, francuska i amerykańska piechota, dalej za piechotą 10.000 lekkich, nieuzbrojonych i nieopancerzonych samochodów, o podwoziu w formie czołgów, dla natychmiastowego dostarczenia piechocie amunicji i żywności. Równocześnie nastąpi atak powietrzny całej floty lotniczej, znajdującej się w rękach wojsk sprzymierzonych.

W gigantycznych rozmiarach miała się odbyć ofensywa wiosenna 1919-go roku — gdyby Niemcy nie byli przedtem skapitulowali.

Z raportów tych — pochodzących jeszcze z roku 1918-go — można sobie wyobrazić, jak okropną byłaby przyszła wojna, gdy zastosowane zostaną wszelkie możliwe „ulepszenia“ nowoczesne, jeśli nie uda się narodowi przeprowadzić rewizji dotychczasowego systemu ciągłych zbrojeń.

REKLAMA TO POTĘGA

PRZEMYCENI OBYWATELE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Niezwykle charakterystyczną dla panujących w Stanach Zjednoczonych stosunków jest wchodząca w życie z dniem 1 lipca b. r. ustawa o nadaniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych pewnym kategorjom obcokrajowców, którzy przybyli do Stanów drogą nielegalną. Nadanie obywatelstwa może mieć miejsce w stosunku do tych obcokrajowców, którzy przybyli nielegalnie przed 3 czerwca 1921 roku, od tego czasu mieszkali na terenie Stanów Zjednoczonych bez przerwy, udowodnią moralne zachowanie się w tym czasie i posiadają inne warunki, wymagane od osób, ubiegających się o obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. O rozmiarach przemytnictwa obcokrajowców świadczy fakt, że władze spodziewają się, iż tą drogą uzyska obywatelstwo około pół miliona obcokrajowców.

OSSIP DYIMOW.

Różnica...

Gdy wieczorem Greta wróciła do domu i przestąpiła próg sypialni, oczom jej przedstawił się niezwykle widok: mąż jej, bez marynarki, stał pochylony nad wielkim kufrem i pakował rzeczy. Czynił to bez widocznego systemu: drugi tom Goethego „Dichtung und Wahrheit“ leżał obok gabki kąpielowej, na tem srebrne pantofelki balowe oraz szklanka z marmoladą, którą otrzymała od matki, następnie zaś koszule nocne, a w chwili, gdy wchodziła do pokoju, zamierzał właśnie umieścić w kufrze wypchanego kanarka.

Greta odrazu zrozumiała, co się stało. Ponieważ nie wiedziała, co powiedzieć, przeto nie starała się wcale usprawiedliwiać:

— Co się stało?... Czyś zwarzjował?...

Mężczyzna odwrócił się błyskawicz-

nie, jak aktor na scenie, którego ubodło oczekiwane słowo, użył jednak o wiele więcej czasu do znalezienia odpowiedzi:

— Tak, zwarzjowałem!... Zwarzjowałem już w chwili, gdy powziąłem idjotyczny zamiar ożenienia się z tobą! Byłem warjatem w ciągu tych czterech lat, w czasie których ufałem ci bezgranicznie. Zdradzałaś mnie! Wysłałaś za mnie zamąż już z tą myślą, żeby mnie zdradzić. Przez cztery lata udawało ci się to wspaniale! Ale od dziś już ci się to nie uda!... Przeklęty ptak!...

Skaleczył sobie palec o druciki, imitujące pazurki wypchanego ptaka.

— Weź zaraz wodę utlenioną, możesz dostać zakażenia krwi! — krzyknęła przerażona Greta.

— Już mam zakażenie krwi... tu! — odrzekł mąż, uderzając się w okolicę serca.

Greta zaczęła płakać. Ujrzawszy łzy w jej oczach, skrzyżował ręce na piersiach i rzekł:

— Musimy się rozstać! Pojedziesz na-

tychmiast do swej matki! Słyszysz?... Jeszcze dziś wieczorem!

— Tak... — odparła cicho.

— Niema żadnego „tak“. Na co jeszcze czekasz? Najniezbędniejsze rzeczy spakowałem już do kufra... Nie możesz tu zostać dłużej ani minuty... Nie, nie!... Po co zdejmujesz płaszcz? Nie warto!...

— Wcale nie zdejmuję płaszcza...

— Resztę załatwi mój adwokat...

— Tak... — odparła żona i pomyślała: W jaki sposób mógł on się o tem dowiedzieć?...

— O, o!... Ten list!... — krzyknął mąż, jak gdyby odgadł myśli żony i począł wymachiwać w powietrzu zieloną kopertą. — Zapomniałaś zniszczyć ten list!... Leżał wśród chusteczek w pokoju. Twój kanarek czeka na ciebie! Dziękuję ci za cudownie spędzony wieczór! Jest zachwycony, kalorem twego ciała! — Wiesz! Podpisana jest litera „B“. Kim jest on pan B.? Zresztą, jest mój wszystko jedno...

Świerk na sosnie

W pośrodku drogi pomiędzy Rygą i Mitawą o 2 klm. od stacji Olaj, niedaleko od t. zw. Pagórka Polskiego, rośnie sosna która jest prawdziwym cudem przyrody.

Profesor instytutu Herdera w Rydze, K. Kupfer w tych dniach zdawał sprawozdanie o tym cudzie na zebraniu niemieckiego towarzystwa dendrologicznego, poczem opisał ową sosnę w specjalnej broszurze. Sosna o której mowa, jest z tego powodu godną uwagi, że na niej, na wysokości w przybliżeniu podwójnego wzrostu człowieka, rośnie jakby przyklejona olbrzymia gałąź... świerku.

Sosna ma już 125 lat i jest wysokości 4 piętrowego domu. Pień jej mierzy od dołu 117 cm. Korona rozwija się na wysokości 8 mtr., podczas gdy gałąź boczna świerkowa wyrasta na wysokości 2 mtr. 73 cm. Jak wiadomo z historii naturalnej, wszelkie wysiłki botaników, by zaszczepić na drzewie sosny jakieś inne drzewo, spełzły na niczym.

Próby prowadzono prawie we wszystkich krajach Europy, lecz zawsze kończyły się niepowodzeniem. Tem dziwniejszym jest właśnie to zdarzenie, w którym człowiek i jego wysiłki nie brały najmniejszego udziału.

Profesor Kupfer przeprowadził liczne badania wśród mieszkańców okolicznych i dowiedział się wreszcie, jak się zdarzyła owa historia. Ongiś, w oddaleniu 50 do 60 cm. od sosny rósł świerk, prawie tak młody jak i sosna. Widocznie jedna z gałązek jego przylegała do pnia sosny. Wiatr kołyszący gałęziami sprawił, że tarły się one nieustannie o pień sosny, ta zaś rozrastając się coraz bardziej, wchłaniała gałąź świerka, aż przeszczepiła ją sobie na pniu.

Rozpoczął się długi proces zrastania.

Około roku 1905, podczas wielkiej burzy huragan złamał świerk, który usechł, a potem go ścięto. Na pniu sosny została tylko owa gałąź wrosnięta weń. Widocznie proces zrastania od pnia macierzystego, a rosnąca na pniu sosny, gałąź świerku poczęła żyć życiem własnym, coraz bujniej coraz obficie. Obecnie gałąź ta tworzy na pniu so-

sny jakby jej gałąź własną, tem tylko różniącą się od gałęzi sosny, że jest nader rozwinęta, rozrasta się bujnie i posiada piękne szyszki. T—wo dendrologiczne zwróciło się z prośbą do lotewskiego ministerstwa

rolnictwa, by rozciągnęło specjalną pieczę nad tym prawdziwym cudem przyrody, który się już może nigdy i nigdzie nie powtórzy

Paradoksy polskiej biurokracji

(.) Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z onegdajszego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej na wniosek r. Kiesiera uchwalono zwrócić się telegraficznie do Min. komunikacji z przedstawieniem szkód wynikających dla dostawców kolejowych z powodu wstrzymania wypłat należności przez Dyr. kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie. Uchwala ta Izby handlowej i przemysłowej spotkała się z gorącym uznaniem sfer interesowanych, gdyż jak się dowiadujemy, nie wypłacanie należnych im wypłat naraziło szereg przemysłowców na bardzo dotkliwe trudności finansowe a nadto uniemożliwiło im kontynuowanie robót. Wskutek tego wywiązała się wprost paradoksalna sytuacja, że niektórzy przemysłowcy, mający do żądania od kolei po kilkadziesiąt tysięcy zł. zmuszeni wskutek braku gotówki do przerwania robót w dalszej konsekwencji nie mogli wyładować wagonów z sprowadzonym materiałem, za co Dyrekcja kolei pociąga ich do zapłaty wysokiego osiowego. Wynika z tego, że przemysłowcy,

nietylko nie otrzymują należnych im pieniędzy ale jeszcze za to muszą ponosić kary w formie nie zawinionych przez siebie opłat za zwłokę.

Jak już z dyskusji przeprowadzonych na ten temat na posiedzeniu Izby się okazuje za ten przykry dla życia gospodarczego stan rzeczy nie można winić Lwowskiej Dyrekcji Kolei, gdyż załatwienie tych spraw zależy wprost od Ministerstwa komunikacji. Nie wątpimy jednak, że znany ze swej energii i obywatelskiego zrozumienia dla potrzeb życia gospodarczego, prezes lw. Dyr. Kol. inż. Prachtl = Morawiański, zajmie się tą sprawą i poczyni odpowiednie przedstawienia w Min. komunikacji, aby jak najszybciej zaradzić tym anormalnym stosunkom, które nietylko są szkodliwe dla interesów poszczególnych przemysłowców ale odbijają się także na szerokich sferach robotniczych, przyczyniając się do powiększenia bezrobocia a nadto wywołuje to fatalne wrażenie wśród społeczeństwa, jeżeli kasy państwowe nie płacą.

KOPALNIA CHROMU W TURCJI.

Celem pokrycia zapotrzebowania na chrom, niezbędny przy produkcji nierdzewicznego żelaza i stali, grupa hut szwedzkich utworzyła syndykat, który nabył wielką kopalnię w Turcji. Kopalnia ta znajduje się w odległości mniej więcej 300 klm. od wybrzeża, w pobliżu linii kolejowej Sztambuł—Angora. Obliczano, że nabyte pokłady chromu wystarczą Szwecji na dłuższy czas. Eksploatować powyższe tereny będzie specjalnie zawiązane towarzystwo z zakładowym kapitałem akcyjnym w wysokości 350,000 koron. Założycielami towarzystwa są największe huty: Avesta, Sandviken, Hellefors, Uddeholm Forsbacka Fagersta i Strömsnäs.

POGARSZANIE SIĘ JAKOŚCI TOWARÓW W ROSJI.

„Ekonomiczeskaja Zisn“ bije na alarm z powodu stałego pogarszania się jakości towarów rosyjskich. Fabryki sowieckie, chcąc uczynić zadość żądaniom organów rządowych, domagających się obniżania cen, czynią to kosztem jakości towarów. Zarząd kolei żelaznych uskarża się ustawicznie na złą jakość dostarczanych materiałów kolejowych, kwoty, wydawane na reparację wagonów, które już po kilku tygodniach nie są zdolne do użytku, przewyższają daleko oszczędności, spowodowane przepisowem potaniem towarów.

nie zmienia postaci rzeczy. Ale któż to jest?...

— Baron von Buttberg... — odparła żona.

Mąż otworzył szeroko oczy i machinalnie począł wciągać marynarkę.

— Baron von Buttberg? — zapytał ci szej. Jaki Buttberg?... Ten sportowiec?

— Tak...

— Ten, który w zeszłym roku...

— Tak...

— Co znaczy „tak?!...“

— Ten, który w zeszłym roku na wyścigach zdobył pierwszą nagrodę.

— Baron von Buttberg!... To co innego!... A cóż on w tobie znalazł nadzwyczajnego, — dziwił się małżonek

— Nie wiem...

— Jakto nie wiesz?... Przecież on mu stał w tobie coś znaleźć, co mu się podobało... Przecież on uchodzi za świetnego znawcę kobiet!... Rzeczoznawca! Baron von Buttberg, to nie byle kto!

— Przecież czytałeś: moje ciało — odrzekła.

— Ciało?... Dobrze, ale samo ciało przecież nie wystarcza! Musiało jeszcze coś być! Nie bez tak głośno! Przecież nikt cię nie bije... Cóż on ci jeszcze mówił?...

— Że mam ładne ramiona...

Mąż wzruszył ramionami.

— Nie rozumiem tego. Ramiona są wszystkie jednakowe.

Spojrzał zezem na żonę.

— A z powodu jednej pary ramion zdecydował się zniszczyć szczęście całej rodziny!

— Nietylko z powodu ramion... Z powodu całej figury... Baron był zawsze zachwycony moją figurą... On mówił, że nikt tak nie chodzi, jak ja...

— Nie wierzę ci... — odparł mąż po krótkim milczeniu. — Mówisz nieprawdę...

— Przysięgam ci, przysięgam!... — zapewniała gorąco.

— To dziwne! Bardzo dziwne... Uwa-

żam, że chodzisz tak samo jak wszystkie... Wobec niego starałaś się może chodzić inaczej...

— Nie, nie czyniłam żadnych specjalnych starań... Figury zmienić nie można...

Mąż nie pakował już kufra.

— Te tytułowane nieroby — rzekł — nie mają nic do roboty, więc przez całe życie uganiają się za obcymi żonami! Nic więc dziwnego, że mają już wyostrzony wzrok i dostrzegają to, czego nawet mężowie nie widzą. Kobiętom to oczywiście pochlebia. Pan Baron odkrył jej ciało! Znako mity znawca kobiet pierwszy zwrócił uwagę na jej ramiona! Świetny rzeczoznawca w sprawach kobiecych wyróżnił jej sposób chodzenia, jest zachwycony jej figurą, jej...

Zaczerpnął powietrza, zaczerwieniły mu się wargi i dokończył niecierpliwie:

— Dlaczego nie zdejmujesz kapelusza?... Nie masz chyba zamiaru siedzieć przez całą noc w piąszczu?!

Duchy na zamku

Była godzina 5—a rano gdy posterunek policji państwowej w Jarocinie (Poznańskie) został zaalarmowany, iż w zamku księcia Radolina w Bogusławiu (pod Jarocinem) dokonano w nocy zuchwałej kradzieży.

Jak się z podjętych natychmiast dochodzeń policyjnych okazało dwaj złodzieje po rusztowaniu, ustawionem do odnawiania pałacu dostali się na balkon drugiego piętra a stamtąd mieli już drogę otwartą do wszystkich pokojów.

Złodziej, który szedł pierwszy okrył się białym prześcieradłem i przez pokój służącej przeszedł do dalszych apartamentów.

Stąpając złodziejów obudziło służącą ale widok białego „ducha“ tak ją przeraził, że zaniemówiła ze strachu i szcękając zębami schowała się pod kołdrę.

W pokoju gościnnym nocowała akurat kuzynka księcia Radolina pani Bring, która niezbyt wierzyła w „duchowość“ przesuwającego się widma, to jednak z obawy o życie nie wszczyniała alarmu, udając że śpi.

Złodzieje, stwierdziwszy głęboki sen domowników, rozpoczęli ogólną grabież, zabierając, co tylko pod rękę popadło biżuterję pieniądze, zegarek walizki skórzane, obuwie i różne drobne cenniejsze przedmioty.

Złodziejską gospodarę przerwiała włą mywaczom pani Bring, bo gdy opuścili jej pokój i zaczęli płądrować w dalszych pomieszczeniach, pani Bring pocichu wyskoczyła z łóżka, ostrożnie zamknęła drzwi na klucz i wszczęła alarm, krzycząc donośnie przez okno. Krzyk w nocy obudził domowników i złodzieje spłoszeni rzucili się do ucieczki.

Książę Radolin, uzbrojony w dubeltówkę, wybiegł za nimi ale ci rozdzielili się, jeden z walizkami, wyładowanemi lupem zbiegł na dół po schodach, a drugi z akrobatyczną zdolnością wyskoczył oknem z drugiego piętra na trawnik i pomógłszy koledze dźwigać walizę zniknęli obydwaj w gąszczu otaczającego zamek parku.

Ze względu na noc i niepewność czy w gęstwinie niema współników zлочynców, nie zorganizowano pościgu za złodziejami, a kiedy zjawiała się zaalarmowana policja

z Jarocina, to oczywiście rola jej ograniczyła się już tylko do przeprowadzenia do chodzenia, co do okoliczności kradzieży i wysokości strat.

Wobec porobionych na wszystkie strony zastrzeżeń jest nadzieja, że złodzieje przy zbywaniu skradzionych przedmiotów mogą wpaść w ręce sprawiedliwości.

Pedantyczny samobójca

Przy ul. Św. Ducha w Berlinie mieszkał 42—letni portjer Gustaw Grzybowski z starszą o rok żoną i 14—letnią córką, Ireną Grzybowski był wzorowym pracownikiem, pedantem pod względem utrzymania czystości i porządku. Coś musiało się stać w rodzinie, gdyż kiedy nadeszli rano robotnicy, znaleźli przy drzwiach kartkę z napisem: „Drzwi moje są zamknięte, nadinspektor ma je otworzyć i zawiadomić policję“.

Kiedy posterunkowi wyłaniali drzwi, ukazał im się straszny widok. Pani Grzybowska leżała na łóżku z przestrzeloną skronią, córka uduszona na podłodze, portjer zaś wisiał pod drzwiami na haku.

Na stole leżały kartki, podające dokładne szczegóły morderstwa; pisał je Grzybowski. Kiedy Grzybowska poszła na spacer, za nią zaś córka do swego pokoju na piętrze, portjer poczynił wszystkie przygotowania do zbrodni. Do koperty włożył pieniądze dla dentysty, który mu niedawno

prysłał rachunek. Obok położył rachunek z handlu piwem, który sam prowadził w domu. Wskazówki co do dalszego gospodarowania, pogrzebu, i reszty pieniędzy znaleziono obok. Grzybowski za powód zbrodni podawał niepewną przyszłość rodziny. Uważał, że lepiej zejść ze świata w jakim takim dostatku.

Napisawszy te szczegóły, podszedł do łóżka śpiącej żony i zabił ją wystrzałem w skroń. Na głos strzału przybiegła córka. Ojciec pochwyił ją i udusił ręcznikiem. Wszystko, co znajdowało się na jego łóżku, ułożył na podłodze i przygotował dla córki śmiertelne łożo.

Wszystkie kwiaty, znajdujące się w pokoju rozsypał na zwłokach żony i córki. Potem wbił hak w drzwi i powiesił się.

Zaznaczyć należy, że Grzybowski żył z sobą w zupełnej zgodzie i stosunki w ich rodzinie były zupełnie normalne.

Fantazja złodzieja

W Medjolanie zdarzył się bardzo oryginalny kawał złodziejski.

Oto mianowicie jeden z inżynierów tamtejszych, niejaki Mario Roaf zapragnął nagle pójść do kina, pomimo że miał przy sobie 200 lirów gotówką i na 10,000 lirów papierów wartościowych. Inżynier jednak był przezorny i przed wejściem do sali wyjął portfel z kieszeni surduta, a schował go do tylnej kieszeni spodni w przekonaniu, że złodziej nie będzie go szukał w tak niezwykłym miejscu.

Nie liczył się jednak z tem, że złodziej może go przy tej czynności podpatrzeć,

co się istotnie stało.

Kiedy więc, po skończonem przeustrawieniu kinematograficznem inżynier wsunął rękę do tylnej kieszeni, aby portfel z powrotem umieścić w surducie, spostrzegł z przerażeniem, że ją zręcznie przecięto brzytwką, a portfel zniknął bez śladu.

Inżynier jest bogatym człowiekiem, z łatwością byłby przebolewał utratę gotówki i papierów wartościowych, ale w portfelu znajdowały się o wiele cenniejsze dla niego listy i dokumenty.

Pobiegł więc na policję i wraz z najsprytniejszymi agentami rozpoczął poszukiwania, które jednakże nie dały żadnego wyniku. Strapiony powrócił do domu. Tu jednak czekała go nowa niemiła niespodzianka. Oto podczas jego nieobecności dokonano włamania do jego mieszkania. Nie ulegało to wątpliwości, bo drzwi stały otworem, a zamek został zepsuty.

Napróżno jednak inżynier szukał po wszystkich kątach co mu skradziono? Niczego nie brakło, wszystko było na swoim miejscu i zagadka poco złodziej dostał się w gwałtowny sposób do jego mieszkania, wydawała się nie do rozwiązania.

Kiedy bezradny i zadumany inżynier, zadawał sobie w duchu te pytania i spozryzał po mieszkaniu błędnym wzrokiem, jakby szukając kogoś, coby mu dał odpowiedź, spojrzanie jego padło przypadkowo na biurko.

A w tej chwili przyszła kolej na trzęście, największe dnia tego kłumienie. Oto na biurku leżał jego własny portfel, skradziony mu w kinie. Pieniądzy wprawdzie papierów wartościowych w nim nie było ale listy i ważne dokumenty pozostały nie naruszone.

Wpływ mrozu

Jest rzeczą dowiedzioną, że chłód zwalnia życie tkanek, wydaje się, jakby je poraził. A mimo to chłód nie nadaje się np. do tępienia mikrobów. Życie daje mnóstwo na te objawy dowodów.

Wiadomo np., że na zimę rzeki syberyjskie, jak Ob czy Jenisej, zamarzają nie raz do dna, wskutek czego ryby dostają się między bloki lodu, ozywają one jednak z chwilą, gdy lód zacznie topnieć.

W tym względzie Francuz Pictet zrobił bardzo pouczające doświadczenie. Umieścił on mianowicie 28 ryb w zbiorniku wody o temperaturze 0 na 24 godziny. Potem zaczęto powoli zamarzać tę wodę i doprowadzono temperaturę okoliczną zbiornika do —20 stop. Wówczas ryby i lód stanowiły jedną wielką bryłę. Trzymano je tak przez sześć tygodni, a po dwu nawet miesiącach wszystkie ryby wróciły do siebie, gdy lód

stopniał.

Korzystają z tego handlarze ryb na wielką skalę i wysyłają ryby żywe na bardzo znaczne odległości koleją. Lecz w ten sposób przewozić można tylko małe ilości, gdyż w wagonie 10—tonowym, zawierającym zamrożoną wodę, można przewieźć zaledwie pół tony żywych ryb.

Stwierdzono, że niektóre gatunki much podbiegunowych nie posiadają wcale skrzydeł, co im daje wygląd mrówek, w niektórych okolicach Alp spotykano takie same muchy bez skrzydeł. Młode osy, umieszczone na 48 godzin w chłodni, raz na zawsze tracą skrzydła. Jak z tego wynika chłód działa na tkanki, działa jednak i na barwik, czego najlepszym dowodem jest fakt, że szczury, które dostaną się do chłodni po dłuższej podróży wychodzą zupełnie białe.

Ameryka wykupuje Europę

Hamburski „Wirtschaftsdienst“ z 3. b.m. w szeroko zakreślonym artykule na powyższy temat wywodzi co następuje:

W Stanach Zjednoczonych coraz wyraźniej dokonywuje się znamienny zwrot w stosunku do gospodarstwa europejskiego. Amerykanie nie chcą już odgrywać roli bankierów starego kontynentu, lecz wolą brać udział w przedsiębiorstwach europejskich. Ujawnia się to przede wszystkim w udzieleniu kredytów. Gdy jeszcze w I-szym kwartale 1928 r. cyfra kredytów, udzielonych korporacjom publicznym, wyniosła 302,6 milionów dolarów, a prywatnym 299,9 miliona, to w r.b. stosunek ten zmienił się do tego stopnia, że korporacje publiczne otrzymały tylko — 45,7 miliona, zaś towarzystwa prywatne 308,2 miliona dolarów. S

I ta właśnie tkwi groźna dla gospodarstwa europejskiego niebezpieczeństwo. Ameryka bowiem zaczyna partycypować we wszystkich zyskach Europy, zaś jednocześnie zmusza nas do zakupu towarów, gdy naszych towarów do siebie nie wpuszcza. Europa coraz silniej zaczyna odczuwać ciężące na niej jarzmo amerykańskie. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że ostatnimi czasy Anglja, Włochy i Czechosłowacja żalą się na konkurencję amerykańską. Rzut oka bowiem na statystykę amerykańskiego handlu zagranicznego do-

wodzi, że żale te są aż nadto uzasadnione. Przewyżka eksportu nad importem, która w 1926 r. wyniosła 378 milionów dolarów, w 1928 r. wzrosła do 1.039 milionów dolarów, przyczem rozstrzygająca rola przypada gotowym fabrykantom. Stany Zjednoczone celowo dążą do uzyskania najkorzystniejszych warunków dla swych eksporterów. Gdy bowiem niesłychanie czuwają nad tem, by eksporter europejski żadnych nie otrzymał premji, same pośrednio i bezpośrednio robią swym własnym eksporterom wszelkiego rodzaju ułatwienia.

Kto bliżej zbada dotychczasową Europę amerykańską kronikę finansową ostatniego półrocza, ten dojdzie do bardzo znamiennych wyników. Oto General Motors i Ford zawojowały już europejskim przemysłem samochodowym, również i amerykański przemysł elektryczny coraz silniej ogarnia nasz kontynent. Za pośrednictwem zaś amerykańskich inwestement trustów znaczna ilość francuskich i niemieckich ak-

cyj elektrycznych dostała się w posiadanie amerykańskie. Okazało się zaś w najbliższej przyszłości, iż te zakupy akcji europejskich służą — narazie ukrytym — daleko sięgającym celom.

W nadzwyczajnej mierze rozwija się także amerykański przemysł chemiczny i zaczyna już bardzo poważnie zagrażać europejskiemu. Wystarczy zaznaczyć, iż niektóre grupy amerykańskie posiadają już udziały w znanych niemieckich, francuskich i szwajcarskich fabrykach chemicznych. Jednym słowem we wszystkich dziedzinach gospodarstwa europejskiego dają się coraz bardziej odczuwać „macki“ giganta amerykańskiego. Zważywszy zaś, że Ameryka wyciąga z Europy także kolosalne sumy za różne surowce, dochodzi się do wniosku, iż gospodarstwo europejskie w zastraszającej mierze jest zależne od Ameryki. (k)

Maskoty automobilowe

Szoferzy i wogóle ludzie prowadzący automobil są zwykle bardzo przesądni. Dla historyka kultury będzie kiedyś rzeczą niewątpliwie ciekawą zebrać owe przesądne wierzenia, związane z rozmaitemi maskotami automobilowymi. Dotychczas automobilści używali tylko maskot martwych, rozmaitych zabawek, pajaców, lalek, niedwiadków, pieszków itd. sporządzonych z płótna, drzewa czy też innych materiałów. Ostatnią modą w Nizy stały się maskoty żywe.

A było to tak:

W Nizy bawią od kilku tygodni dwaj zamożni przemysłowcy z Ameryki: ojciec i syn Stevardowie. Posiadają oni własny automobil i odbywają na nim częste wycieczki i przejażdżki w gronie znajomych. Otóż niedawno postanowili znowu wybrać się w taką turę w okolicy Nizy.

Gdy auto przejeżdżało ulicami miasta, zauważył młodszy Stevard na peryferjach stary dom, w którym mieścił się sklep z ży-

wemi ptakami. U wejścia do sklepu widniała klatka, w której mieścił się duży, czarny kos.

Wówczas Stevardowi strzeliła oryginalna myśl dogłowy.

A gdyby tak zamiast martwej maskoty spróbować żywą. Nie myśląc wiele, zatrzymali wóz, weszli do sklepu i zakupili kosa wraz z klatką. Gdy wyjechano za miasto auto uderzyło o pień drzewa i się przewróciło. Nikt jednak nie odniósł najmniejszego szwanku, tylko biedny kos zginął w tej katastrofie.

Oczywista, iż to cudowne ocalenie przypisywano żywej maskocie — kosowi. Rzecz rozgłosiła się w Nizy i odtąd zaradło się w sklepie owej kobiecinie sprzedającej ptaki. Niema dzisiaj w Nizy auta, któreby nie wiozło ze sobą na szczęście żywego ptaka.

Dziwny zaiste kaprys przesądu ludzkiego!

Przerwała mu ruchem ręki, zdradzącym zniecierpliwienie.

— Gdzie Long?

Potrząsnął głową.

— Nie wiem, umknął.

Nie wierzyła mu, dowodził tego już fakt, że nie zadawała dalszych pytań.

— Byłam na szosie z Sunningdale i znalazłam coś, szofera taksówki.

Cravel zmarszczył brew.

— Nie bądź bardziej tajemnicza, niż trzeba! — mruknął. — Co ma szofer taksówki wspólnego ze mną?

— Myślę, że bardzo wiele, — odpowiedziała. — Stał na końcu drogi, biegnącej wzdłuż parku, i wydawał się bardzo zaadowolony z siebie. Auto jego stało pod jeśionami, powiada, że przyjechał krótko po północy. Przywiózł kogoś.

— Kogo?

Potrząsnęła głową.

— Tobym właśnie chciała wiedzieć. Próbowałam wydostać to z niego, ale niczego nie mogłam się dowiedzieć. Szpakowaty pan, który najął go na Berkeley Square, oto wszystko, co mi powiedział. W domu jest ktoś, o kim nie masz pojęcia.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 11-VI do 17-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

Niepotrzebny człowiek

W roli głównej **EMIL JANNINGS**

Dla młodzieży:

Pat i Patachon
jako
pogromcy wilków

58)

Cień szubienicy

Kiedy drzwi stalowe otworzyły się. Cravel wszedł do apartamentu, nie figurującego w spisie pokojów gościnnych. Apartament ten składał się z dwóch pokojów, łazienki i małej kuchni. Było to zimowe mieszkanie Cravela. Zamknął drzwi stalowe i wszedł do mniejszego pokoju. Na łóżku leżała dziewczyna, nieruchoma zupełnie i na pozór nieżywa, gdyż dokładny tylko obserwator dostrzegłby lekkie wznoszenie się i opadanie piersi. Podniósł jej ramię i obserwował trzy nakłucia, z których jedno było jeszcze zupełnie świeże. Na stoliku obok łóżka znajdowała się zielona butelka i szprycerka. Podniósł palcem powiekę dziewczyny, a gdy ujrzał, że nie zareagowała na to, wszedł zadowolony do drugiego pokoju.

Nikogo tu nie było. Przeczytał leżącą na stole kartkę, napisaną ołówkiem i spalił ją w kominku.

Gdzie był Betcher Long? To była zagadka, która go niepokoiła. Na kartce nie był wymieniony. Wyjął z kieszeni rewolwer detektywa i zbadał go z zainteresowaniem.

Potem położył go na stole, gdyż sam widok tego rewolweru trapił go już. Długo siedział z papierosem w ustach, wsparty łokciami o kant stołu. Zakłopotane jego spojrzenie mknęło przez okno w stronę placu golfowego. A jeżeli Betcher Long nie żył i usunięto go gdzieś po napisaniu kartki? Władze dopiero późnym rankiem zaczęły go szukać. Znajdą wtedy auto w rzece, a ciało Roucha skieruje poszukiwania na rzekę. Wszystko to zajmie czas.

Zapytywał też siebie, co się stało z Alicją. Dlaczego powróciła do miasta, a nie przyjechała do „Heartsease“, aby wziąć na siebie część kryzysu? Alicja była dla niego zagadką. Była tak samo twarda i bezlitosna, jak wszyscy inni, przeciwstawiała się wszelkim niebezpieczeństwom i nie czuła trwogi. A teraz, w chwili, gdy mogła okazać największą pomoc, zawiodła.

Jakiś głos zawołał go z parteru. Szybko otworzył drzwi i podbiegł do poręczy schodów, skąd widzieć mógł cały hall. Była to jego siostra. Stała na dole w przemo-kłem ubraniu i spoglądała w górę.

— Zejdz! — rzekła, a Cravel usłuchał.

— Gdzie byłaś?

Straszne chwile

W tych dniach w Paryżu zdarzyła się katastrofa lotnicza.

Oto lotnik, porucznik Sellier, wznosił się w powietrze, zabierając ze sobą, jako pasażera, podporucznika Yvonnet, człowieka śmiałego, przytomnego i zręcznego, który jednakże nie miał pojęcia o mechanizmie aeroplanu i o lataniu.

Podporucznik Yvonnet wsiadł do aeroplanu z uśmiechem lekceważącym, nie wiedział bowiem o nieprzewidywanych niebezpieczeństwach, jakie na lotników czyhają w powietrzu, przedstawionych w jednej z nowel Conan Doyle'a, jako niewidzialne ręce, które się po ich przestrzeni wysuwają.

Otóż właśnie taka niewidzialna ręka, a znana lotnikom jako „wstępująca w górę kolumna powietrza“, porwała porucznika

Selliera z jego siodełka i wyrzuciła poza aparat.

Pasażer por. Yvonnet, który sam został w samolocie, próbował opanować jego motor.

Miało to ten nieoczekiwany skutek, że samolot jak rumak, który czuje obcego i niedoświadczonego jeźdźcę, zaczął stawać dęba, dawać szczipaki na boki, wywracać koziółki.

Ale Yvonnet nie stracił przytomności.

Niedał się wyrzucić z siedzenia i wreszcie doszedł do tego, co znaczy, które kółko, lub dźwignia w aeroplanie.

Z tą chwilą aeroplan posłusznie już

zaczął zniżać się ku ziemi. Ale Yvonnet nie pewien był jeszcze lądowania. Przedtem więc, aby wypróbować samolot i nauczyć się go na pamięć, zakreślił w powietrzu kilka ogromnych kręgów, pomimo to przy lądowaniu aeroplan mu się przewrócił, chociaż Yvonnetowi nic się nie stało.

Kiedy zaś stanął na ziemi, jako goty wy już lotnik, mógł uściskać dłoń porucznikowi Sellierowi, który, wypadłszy niespodzianie z aparatu, również nie stracił przytomności, zdołał rozwinąć spadochron, umocowany do jego pleców i ześlizgnął się dół bez szkody.

SLIZGOWCE

Na wystawie w Poznaniu budzi szczerze zainteresowanie całkowicie w kraju skonstruowany ślizgowiec, stanowiący własność pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jest to łódź płaskodennego typu, napędzana jak samolot, śrubą powietrzną. Taką łódź może rozwinąć szybkość 62 klm. na godzinę.

Minimalne, bo zaledwie kilkanaście centymetrów sięgające zanurzenie łodzi, powoduje ślizganie się statku po powierzchni wody — stąd i nazwa: ślizgowiec.

Zarówno w środkowej jak i zachodniej Europie, w szczególności zaś w Ameryce i w Afryce na wielkich wodach Amazonki, Konga czy innych rzek — ślizgowce odgrywają dziś niezwykle doniosłą rolę.

Rozwijając szybkość często z górą 150 klm. na godzinę, stanowią tam coś w rodzaju ekspresu wodnego.

Jeżeli niebawem i Polska przyswoi sobie ten typ szybkiej komunikacji wodnej — to zawdzięczać to będziemy tylko niepospolitemu uczonemu, swemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Bowiem przed rokiem w rozmowach prywatnych pan Prezydent pierwszy rzucił

myśl zmontowania polskiego ślizgowca próbnego.

Pochwyciły tę myśl Państwowe zakłady lotnicze.

W rezultacie powstał pierwszy ślizgowiec polski, który, dokonawszy 1500 klm. próbnej jazdy po Wiśle, wykazał pierwszorzędną zaletę a i pod względem bezpieczeństwa — jak twierdzą jego konstruktorzy — całkowitą daje gwarancję.

Wianki! Wianki! Wianki!
Kiedy?

w Juljanowie dn. 23 czerwca podczas

Czarodziejskiej Nocy
Świętojańskie

Na Budowę Szpitala O.O. Bonifratrów
na Chojnach

była kula z browninga, ale nie zastanawiajmy się nad tem więcej.

— Gadanie! — zawołał. — Nikogo niema z wyjątkiem...

Wiedziała, dlaczego się zawahała.

— Więc ona jest! Igrasz z ogniem, z bardzo niebezpiecznym ogniem, — rzekła dobitnie. — Postaraj się wywikłać z tej sprawy, chłopcze, bo za godzinę może być za późno! Nie będzie to łatwe, ale jest możliwe. Nie spróbujesz?

Na jego twardej twarzy ukazał się uśmiech.

— Teraz, gdy mamy w ręku wszystko, czego nam trzeba? — spytał pogardliwie. — Myślisz, że jestem głupcem. Nie, za daleko już zaszliśmy. Pozostaje nam tylko jedno: wytrwać.

Spojrzała na niego z zadumą. Miał wrazenie, że los jego już jej nie obchodzi i że zwróci się teraz do tematu, który bardziej jej samej dotyczy. Miał rację.

— Przemokłam zupełnie, — rzekła. — Przebiorę się.

Mieszkanie jej znajdowało się tuż pod mieszkaniem brata i było do niego zupełnie podobne, tylko że nie miało tajemnych drzwi.

Czekał na nią, spacerując po kamienoposadźce. Wreszcie zeszła i ku jego zdumieniu nosiła na świeżej sukni płaszcz de-

szczyowy.

— Chyba nie odjeżdżasz znowu?

— Tak, powiedziałam człowiekowi w garażu, że wrócę. Odwiozą tam moje auto, a garaż może być bardzo użyteczny. Leży koło szosy głównej i ma połączenie telefoniczne. Będę tam pewnie całe przedpołudnie.

Uśmiechnął się znowu.

— Czego się jeszcze spodziewasz?

— Kłopotów! — odpowiedziała cicho, — i to wiele kłopotów. Czy reszty ludzi niema?

Skinął głową.

— Dziewczyno, straciłaś nerwy! Czy to Jackie temu winien? To był nieszczęśliwy wypadek. Biedny głuptas sam się w zamieszaniu zastrzelił. — Spojrzawszy na jej twarz bez wyrazu, dodał: — Przysięgam ci, Alicjo! Nie żył, kiedy go po raz drugi wyciągnęliśmy z wody. Powieszenie było straszne ale wiesz, że Profesor nigdy nie przebaczył Jacksonowi sprawy w Colchester. Nienawidził biedaka!

Stał z wyciągniętymi ramionami, a ona nie wierzyła mu tak samo, jak kiedy jej to opowiadał po raz pierwszy.

— Został zabity rewolwerem automatycznym, — rzekła krótko. — Jackie miał pistolet Garetty pisany, że...

była kula z browninga, ale nie zastanawiajmy się nad tem więcej.

Podeszła do drzwi wejściowych i wyjrzała. Deszcz lał potokami, ale ona zdała się nie interesować pogodą.

— Jeżeli nie jest w domu, musi być gdzieś w ogrodzie. Na twojem miejscu szukałabym go. Albo nie lepiej, abys się spróbował wyplątać ze sprawy.

— Nie jestem taki, jak ty, — odparł gorzko.

Przyjechała do „Heartsease“ na rowery, który wypożyczyła sobie w garażu. Osiadła, aż znikła mu z oczu. Potem udał się do swego pokoju, włożył płaszcz deszczowy i wsadził rewolwer Betcher Longa do kieszeni. Rzuciwszy jeszcze badawcze spojrzenie na nieprzytomną dziewczynę zamknął drzwi i wyszedł przeszukać ogród.

Najpierw rozebrał się w części otaczającej hotel, ale nie znalazł nic.

Przed głównym wejściem rozkopana trawnik, aby przesunąć kabel, zaopatrując dom w światło. Tutaj, w miękkiej glinie, znalazł ślady stóp wielkiej kanciastej zelaznej gumowego obcasa.

(s. d. n.)

Humor.

DUMA ZAWODOWA.

Do znanego bankiera przyszedł żebrak w chwili, gdy ten znajdował się wraz z rodziną przy obiedzie. Bankier oburzony, wyjął monetę i rzucił ją gniewnie, mówiąc:

— Macie, ale to jest grubiaństwo naderchodzić kogoś w czasie obiadu. Tak się nie postępuje!

Żebrak poskrobał się w głowę i odrzekł spokojnie:

— Panie dobrodzieju! Bankier to z pana podobno bardzo dobry, ale co do żebrania, to już ja na tem znam się lepiej.

„NAWIEDZONY“ DOM.

Ladny macie dwór i stary. Może w nim też straszny?

A jakże. Wczoraj naprzykład byli z Urzędu Skarbowego po zaległe podatki.

Jakim winien być prawdziwy dżentelmen?

Mistrz dobrego tonu, znany elegant na ekranie, Adolf Menjou, w poniższym ciekawym artykule stara się wyjaśnić, jaki, jego zdaniem, winien być dżentelmen.

Angielskie słowo gentleman znaczy do słownie: szlachcic. Słowo to jednak stało się z biegiem czasu z określenia warstwy społecznej pojęciem i dziś szlachcic, na równi z mieszczaninem, może być lub nie być dżentelmenem.

Pojęcie to nie ma nie wspólnego z wyższym wykształceniem lub pochodzeniem, ze zdolnościami lub talentem, ba nawet i z charakterem, jakkolwiek trudno sobie wyobrazić, aby dżentelmen mógł mieć zły charakter. Dżentelmen musi przede wszystkim posiadać zdolność właściwego zachowania się w każdej okoliczności życiowej. Jest on nowoczesnym rycerzem bez skazy, który nie zna tej obawy, że narazić się może na jakikolwiek zarzut. Dżentelmen jest rycerski względem kobiet, nie będąc jednocześnie przesadnie usłużnym. Od bawidamki i płytkiego salonowca odróżnia go niezawodny takt, z jakim obejmuje każdą sytuację i wyciąga z niej istotne konsekwencje.

Dżentelmen ubiera się wzorowo, nie dlatego jednak, aby zwrócić na siebie uwagę, lecz właśnie poto, aby jej nie zwracać specjalnie zaniechanym wyglądem. Ubiera się zawsze skromnie i unika ekstrawagancji w szczegółach garderoby, drażniących uwagę ogółu i będących często powodem do drwin. Dżentelmen nigdy nie mówi wielo. Nie dlatego, aby nie miał nic do powiedzenia, lub należał do skupionych w sobie myślicieli, lecz li tylko z tej przyczyny, że posiada doskonale sztukę rozmawiania i umie utrzymać rytm wzorowej konwersacji, wiedząc jednocześnie, że i inni mają czasem coś do powiedzenia. Dżentelmen nie mówi również i zbyt mało, nie dlatego, aby przywdziać maskę filozofa, lecz z tej przyczyny, że zna przyjemność płynnej rozmowy i unika przykrych pauz.

Dżentelmen nie bywa nigdy banalny, nie bywa również oryginalny jest prosta zawsze taki, jak być należy.

Genjuszem trzeba się urodzić. Talent trzeba mieć, piękną twarz i postawę przynosi się na świat w podarunku od Gracyj. Wszystkie te przymioty kładą lekkomyślni bogowie ludziom do kołyski. Dżentelmenem można zostać. Można wykształcić w tym kierunku zarówno siebie, jak innych.

Dokonać tego łatwo, stosując jedną jedyną formułę życiową: unikajmy tego co się nam w innych nie podoba. Jeśli impertynent wzbudzi w tobie wstręt — bądź uprzejmy; jeśli widok zaniechanego człowieka działa na ciebie niemilo — staraj się doświadczyć jego przeciwstawienie; gniewa cię jakiś głupiec — bądź ostrożny i mądry.

Bądź zawsze przeciwstawieniem ordynarności. Wiesz, że wady ludzkie niemilo są

bliznim — staraj się więc je powściągać, nie grzesząc jednak jednocześnie zbyt daleko. Unikaj określeń, w których brzmi nuta współczucia. Bądź odważny ale nie zaczepny. Jeśli możesz sobie pozwolić na własny światopogląd uważaj go za własny przywilej, nikogo on bowiem poza tobą nie obchodzi.

I jeśli zdarzy ci się, o dżentelmenie, że los każe ci grać dżentelmena przed obiektywem, pamiętaj: nie wolno ci odtwarzać postaci wielkiej, szlachetnej, gwałtownie bohaterkiej o romantycznych gestach. Sylwetki te są i będą zawsze trochę komiczne. Dżentelmen — to bohater naszego wieku.

62 godziny w wodzie!

Pływanie długodystansowe stało się sportem nadzwyczaj popularnym od chwili przepłynięcia kanału La Manche przez Gertrudę Ederle. Mimo, że kanał został już kilkakrotnie przebyty, ambicją licznych pływaków jest polepszenie wyniku, co przy treningu i intensywnym stylu jest rzeczą możliwą. Niedawno donosiliśmy o dwóch młodziutkich, bo piętnastoletnich zaledwie siostreczkach, które po dwuletnim treningu zamierzają już w najbliższych dniach wyru-

czyć na podbój kanału La Manche

Jak dotąd jednak, ambicje pływaków ograniczały się do przepłynięcia kanału w jedną stronę. Wyższe aspiracje ma jednak p. Myrtle Hudleston, rekordzistka światowa w pływaniu na czas, która ostatnio pływając przez 61 i pół godziny bez przerwy. Mrs. Hudleston zamierza przepłynąć kanał La Manche tam i z powrotem, bez zatrzymywania się na lądzie.

Filmowe marzenia

Chcę żyć tak, jak żyją w filmie: Dostać głupiej jednostajnej rzeczywistości, w której zabijają tylko zawodowi zbrodniarze, przegód doznają tylko pomysłowi i awanturnicy, a porządny człowiek nudzi się w niesłychany sposób i nie umie ciekawie żyć ani nawet malowniczo umrzeć.

Chodzę codzień do kina i wiem dobrze, jakim życie być powinno. Nauczono mnie tam, jak wygląda apartament wytwornej damy, jak rozwija się szalona namiętność, czem się kończy uwiedzenie niewinnej dziewczyny. Chciałabym żyć tak, jak żyją w filmie.

Mieć wysoki pokój z którego wytryska obfita fontanna. Pod baldachimem wielkiego łoża tarzać się w wykwintnym negliżu, oszitym tiulem i labędzim puchem. Od wczesnego rana wkładać na siebie wydekoltowaną balową suknię, i stwierdzić, że wyglądam w niej jak wampir.

Chciałabym żyć jak w kinie! Patrząc w lustro ujrzeć nie tylko własną wytworną postać, lecz pozatem tłum ofiar, zmarłych, lub dogorywających kochanków, przybywających w postaci wspomnień i lokujących się widmowym cieniem w każdym przedmiocie, na który padną moje oczy, oczy bohaterki.

Ach, żyć choćby przez noc jedną jak w filmie. Niechaj kwitną w moim pokoju białe lilje i niechaj więdną natychmiast, gdy usta zachłannego mężczyzny dotkna moich niewinnych ust.

Niechaj mały kwiatek padnie na wy-

froterowaną podłogę i stanie się symbolem deptanym przez brutalny obcas odchodzącego przechodnia.

Chciałabym mieć nieprawego ojca, milionera, którego smutne oczy i samochód spotykałyby mnie codzień na drodze mego życia, aż do chwili, gdy wyzna mi prawdę i kupi wspaniałą wille.

Chciałabym mieć służącą niewinną, dziewczynę, uwiedzioną okrutnie i natychmiast obdarzoną dzieckiem, które pokocham, jak swoje, i które wykradną mi nieznaną złoćcyńcy w sportowych czapkach.

Żyć jak w filmie! Zanurzyć się w oceanie rozpusty. Niechaj opasły bankier wyciska winne grona na moje łono, trzymając w plugawym objęciu, niechaj wyratuje mnie szlachetny młodzian i zaprowadzi do własnego ogródka, gdzie własnoręcznie o zachodzie słońca podlewać będę groszek pachnący i bratki.

Chciałabym żyć jak w filmie! Za ten oto feljeton otrzymać od naczelnego redaktora list z tysiącem dolarów honorarium przesyłający, że tak mało.

A za te tysiąc dolarów rozpocząłabym robotę pięknego filmu, w którym naturalnie stuprocentowe kobiety, tacyż mężczyźni i który bezwzględnie okazałby się superszlagierem. (k) Z. D.

Zanikanie fauny afrykańskiej

Angielskie władze kolonialne zajęte są obecnie organizowaniem w Afryce olbrzymiego parku, przeznaczonego do zachowania niektórych gatunków fauny i flory, skazanych na całkowitą zagładę. Utworzono już na wzór tego, co istnieje w Stanach Zjednoczonych, „narodowy park Alberta”; chodzi tylko o znaczne powiększenie go w okolicach gdzie ten „rezerwat” nie przeszkadzałby ekonomicznej działalności. Cały świat naukowy zainteresowany jest wysoce tym projektem, który bezwzględnie posiada naukowy

charakter.

Park taki w Afryce jest tembardziej konieczny, że niektóre gatunki zwierząt są w tej chwili tak ubogie ilościowo, iż w dzisiejszych warunkach mogą wkrótce zaginąć. Liczbę np. żyraf w Afryce obliczają na 62 sztuki! Tem się tłumaczy ceny żyraf; ogrody zoologiczne za jedną sztukę płać przeszło 50 tys. złotych.

Całkowite zniknięcie zagraża gorylom.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcozliwie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

„Dobrowolne“ wywłaszczenie czyli próby bolszewizmu w Polsce

„Gaz. Warszaw.“ otrzymała dokument, który w treści swojej jest tak ciekawy, że zasługuje na uwiecznienie. Jest to tekst umowy, jaką mają podpisać właściciele zakładów fryzjerskich w Warszawie, w których wybuchł strajk. Tekst „umowy“ jest drukowany z pozostawieniem tylko wolnych miejsc na wpisanie nazwiska i adresu. Tekst ten brzmi:

„W celu przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji w zawodzie fryzjerskim między p... zamieszkałym... właścicielem zakładu fryzjerskiego przy ul. ... Centralną Związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Bracka 17, przez zarządy jej oddziałów, zawarta została następującej treści Dobrowolna Umowa.

1) Pracownicy za pracę otrzymują 50 proc. sumy wpłaconej przez klienta do kasy.
2) Cennik za czynności fryzjerskie ustali Centralny Związek zawodowy pracowników fryzjerskich w Rzeczypospolitej.
3) Właściciel zakładu godzi się, iż cennik za czynności fryzjerskie w okresie trwania umowy niniejszej będzie mógł być zmienianym przez Centralny Związek zawodowy pracowników fryzjerskich i każdy taki zmieniony cennik zobowiązuje się stosować w swoim zakładzie

4) W wypadku pobrania za czynności fryzjerskie kwoty mniejszej od wskazanej w cenniku właściciel za każdy taki fakt pobrania mniejszej od wskazanego w cenniku kwoty, zobowiązuje się zapłacić na rzecz Związku zawodowego pracowników fryzjerskich 100 złotych.

5) Właściciel godzi się by wyłoniona z wyżej podanego związku komisja kontrolowała w każdym czasie czy za czynności fryzjerskie, pobierana jest zapłata według cennika ustalonego przez związek.

6) Właściciel zobowiązuje się do nie wykonywania czynności fryzjerskich w mieszkaniu swoim, lub w mieszkaniu czym, w dniach świątecznych lub w niedzielę lub w godzinach, w których zakłady fryzjerskie winny być policyjnie zamknięte. W razie gdyby taka czynność była dokonana, zobowiązuje się zapłacić związkowi zawodowemu pracowników fryzjerskich za każdą taką czynność po sto złotych.

7) W razie dokonywania czynności fryzjerskich w dni świąteczne i niedzielę przez niego samego lub personel najemny i w wypadku stwierdzenia powyższego zobowiązuje się właściciel dobrowolnie zapłacić związkowi zawodowemu pracowników fryzjerskich za każde takie dowiedzione przestępstwo, bez zastrzeżeń i odwołań, dwieście złotych.

8) Właściciel zobowiązuje się przyjmować do pracy pracowników, t. j. fryzjerskich męskich, damskich, manicurzystki tylko z biura pośrednictwa pracy istniejącego przy oddziałach związku zawodowego pracowników fryzjerskich.

Właściciel zobowiązuje się zwolnić z pracy pracownika zgodnie z ustawą o najmie robotników, o ile pracownik zostanie usuniętym ze związku, przestanie być

członkiem związku.

Właściciel zobowiązuje się do dwóch tygodni od chwili podpisania umowy niniejszej zmusić zatrudniany u siebie personel do wpisania się do związku, lub zwolnić z pracy o ile do związku nie wpiszą się.

9) Gdyby właściciel zatrudniał w swoich zakładach pracowników nienależących do związku, to za każdego zatrudnionego u siebie pracownika zobowiązuje się płacić dobrowolnie po 20 złotych za każdy przepracowany przez pracownika dzień na rzecz związku zawodowego pracowników fryzjerskich.

10) Właściciel zobowiązuje się zatrudniać w swoich zakładach pracowników tylko przez 46 godzin tygodniowo i nie zatrudniać w przypadające święta i w razie stwierdzonego zatrudnienia ponad 45 godzin, za każde przekroczenie zobowiązuje się płacić po 50 złotych na rzecz związku zawodowego pracowników fryzjerskich“.

Dalsze 4 punkty zawierają rzeczy mniej ciekawe. To jednak co podaliśmy dosłownie z zachowaniem nawet stylu i ortografii, niewymaga prawie wyjaśnień. Mamy tutaj „idealny“ z punktu widzenia „klasowe

go“ typ „spółki“. Właściciel zakładu zostaje ograniczony do ponoszenia wszystkich wydatków i strat, dochodami zaś gospodaruje nieograniczenie związek zawodowy zostawiając właścicielowi wspaniałomyślnie połowę dochodów brutto. Najbardziej kapitalne to jednak ciągle podkreślanie „dobrowolnej“ umowy, wymuszanej drogą strajku oraz specjalny zakaz niepobierania opłat niższych niż nakazuje cennik, który układa i zmienia dowolnie związek zawodowy nawet bez udziału właściciela zakładu.

Jest to typowy przykład bolszewizowania naszego życia społecznego.

W Łodzi wysunięto niemal analogiczne żądania.

Jak widać działa tu jedna i ta sama ręka.

Dziwić się tylko należy, że Związek Pracowników Fryzjerskich, który posiada w swym gronie ludzi uczciwych i wyrobionych umysłowo — może iść na lep tak ja skrawego komunizmu.

Nowy ląd w pobliżu Grenlandji

Do Kopenhagi donoszą z osady, założonej w 1924 r. nad cieśniną Scoresby, w Grenlandji północno—wschodniej, o odkryciu nad fjordami Nortvest, nieznaney dotychczas wielkiej polaci lądu wolnego od lodów, z licznymi szczątkami dawnych osiedli Eskimosów.

Odkrycie tego lądu, obfitującego w zwierzyinę, mianowicie w lisy, woły piżmowe i niedźwiedzie, wywołało wielkie zainteresowanie wśród znawców Grenlandji.

Najwybitniejszy z nich dr. Laug Koch, który poprzednio już odkrył w Grenlandji południowo—wschodniej, tam, gdzie Muńczycy i Norwegowie posiadają stacje meteorologiczne i rybackie, szczątki dawnych siedzib Eskimosów, sądzi, że nowo odkryte szczątki rzucają ciekawe światło na dzieje wędrowek tego pierwotnego ludu Grenlandji.

Najtańszy burmistrz na świecie

Najtańszym burmistrzem na świecie jest niewątpliwie burmistrz miasta Hoopectown w Stanach Zjednoczonych, którym jest obecnie doktor Fred E. Earel. Pobiera on za całą roczną pracę dla dobra miasta uposażenie w wysokości... pół dolara, czyli

nieco więcej niż 4 i pół złotego. Radni owe go, tak skromnie wynagradzającego swego burmistrza, miasta pobierają rocznie po 25 centów, czyli nie wiele więcej niż 2 złote.

Tych by sprowadzić do Łodzi, na odzwienie się.

W KAŻDYM DOMU

powinien być

krem do rąk „ROMEBRO“ (z motylkiem)



Gwarantowany i niezawodny środek na posiekaną i popękaną skórę rąk i twarzy. Krem „Romebro“ działa natychmiast.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych lub wprost w firmie

J. ANTONIEWICZA

Łódź, Fabjanicka 50.

CENA SŁOJA 1.50

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 16 czerwca — Aliny.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Ostatnia zasłona”
 Teatr Kameralny: — „Yoshiwara”
 Teatr Letni: — „Panna Łódź”
 Teatr Popularny: — „30 lat życia szulera”
 Gong: — „Chcesz pan się ożenić?”

WIDOWISKA.

Casino: — „Niebieska myszka”
 Splendid: — „Nieznosna Fifi”
 Luna: — „Tancerka bogów”
 Grand Kino: — „Zabieś”
 Capitol: — „Wesoła wojna”
 Apollo: — „Zar miłości”
 Palace: — „Wiosenna miłość”
 Czary: — „Zagłada Rosji”
 Corso: „Cień Sherlocka Holmesa”
 Mimoza: — „Córka Zorry”
 Odeon: — „Dziewczęcy Raj”
 Resursa: — „Zony szalone”
 Spółdzielnia: — Joanna d'ARC.
 M. Kin. Ośw.: „Niepotrzebny człowiek”
 Wodewil: „Niewolnica miłości”

Wiadomości bieżące.**DZIESIĘCIOLECIE TRAKTATU WERSALSKIEGO.**

Dziś, w niedzielę staraniem Stronnictwa Narodowego i Młodych Obozu Wielkiej Polski, z okazji przypadającej w bieżącym miesiącu dziesiątej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, odbędzie się o godz. 10 Msza św. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, zaś o godz. 11 w lokalu O.W.P. przy ul. Żeromskiego 74 — uroczysta akademia. Program akademii przewiduje referaty p. prof. dra Marcjalego Prószyńskiego i kierownika Młodych p. Wincentego Chądzińskiego.

Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy bez żadnych skrupułów fałszuje się historię tego przełomowego okresu walki o niepodległość, w akademii winny wziąć udział jaknajliczniejsze sfery społeczeństwa miejscowego.

Wejście na akademię tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretariacie O.W.P.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Inickiego i J. Cymera (Wólczńska 37), Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2), Sr-ów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 89). (Wid)

KATASTROFA LOTNICZA POD KONINEM.

W dniu onegdajszym w godzinach po południowych opadł w lesie około Konina samolot wojskowy, należący do 24-ej eskadry lotniczej. Samolot został strzaskany o drzewa. Bardzo ciężkie obrażenia odniósł pilot Siemaszko, lżej ranny jest obserwator porucznik Wysocki.

Przyczyna katastrofy defekt motoru, wskutek czego piloci musieli lądować w bliższości lasu.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja celem przeprowadzenia dochodzenia. Rannym udzielono pomocy przez miejscowego lekarza. (Wid)

Krwawy Łaniucha przed obliczem Sadu

OPINIA LEKARZY PSYCHJATRÓW.

Jak wiadomo sąd apelacyjny w Warszawie, jako druga instancja po sądzie okręgowym w Łodzi zadecydował, by sąd okręgowy w Łodzi uzupełnił śledztwo oraz polecił zbadać psychiatrom poczytalność potrójnego mordercy-bandyty Stanisława Łaniuchę. Sąd Okręgowy w Łodzi postanowił decyzję sądu apelacyjnego wypełnić w dniu wczorajszym. Już od 9-ej rano w gmachu sądowym panowało wielkie ożywienie. Na korytarz zbierały się grupy ciekawych, oczekujących na sprowadzenie krwawego zbrodniarza. O godz. 10-ej rano został, przywieziony samochodową karetką więzienną Stanisław Łaniucha i osadzony w przewidzianym areszcie sądu okręgowego. Przed gmachem sądowym gromadziły się wielkie tłumy ludzi, które jednak rozpraszała policja pod kierownictwem kierownika X Komisariatu P. P. podkomisarza Umgechmera. O godz. 12,40, do pokoju Nr. 36 na I piętro stanowiącym gabinet wice-przesa sądu Steinmann czterech posterunkowych wprowadziło krwawego bandytę. Łaniucha ubrany był w szaro płócienne więzienne ubranie, włosy zaś ostrzyżone do skóry. Wchodząc do sali bandyta głupkowato począł się uśmiechać do znajdującego się w korytarzu sądowym ojca i brata. Ze względu na to, iż sala Nr. 36 posiada dwa wyjścia, przy każdym z nich stanęło dwóch posterunkowych. O godz. 1-ej posiedzenie gospodarcze dotyczące Łaniuchy zostało rozpoczęte. Przewodniczył sędzia Korwin-Konkiewicz w asystencji sędziów Illnicza, Arnolda, Kozłowskiego i Łozińskiego. Urząd prokuratorski reprezentował prokurator dr. Markowski. Badań psychicznych na osobie zbrodniarza dokonali lekarze Klozenberg, Starzyński i Frenkiel. Ten ostatni wezwany został na miejsce dr. Siewińskiego, któ-

ry leży obłożnie chory. Po dłuższych badaniach doktorzy wydali opinię, treści następującej:

„Stanisław Łaniucha jest osobnikiem psychopatycznym, jednakże nie w tym stopniu, ażeby nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. Nie mógł on jednak w dostatecznym stopniu kierować swymi czynami, jednakże nie w tym stopniu, by nie pojmował istoty popełnionego przez siebie czynu.”

Po ogłoszeniu decyzji sąd postanowił opinię lekarzy przesłać wraz z aktami oraz dodatkowymi zeznaniami złożonymi wczoraj przez dwóch dozorców i jednego starszego dozorcę więzienia przy ul. Kopernika, którzy badani byli na okoliczność zachowywania się w więzieniu krwawego bandyty. Również zbadani byli ojciec i brat zbrodniarza na okoliczność zachowywania się w domu krwawego zbira od najmłodszych lat swego życia oraz p. Szturm b. jego chlebodawca badany na okoliczność zachowywania się podczas pracy w jego zakładzie.

Po zakończeniu posiedzenia gospodarczego Łaniucha został umieszczony w karcie więziennej i zpowrotem odwieziony do więzienia przy ul. Kopernika. Łaniucha jest zupełnie spokojny, jednakże głupkowato uśmiecha się do każdego kto nań patrzy. Stale wyglądał przez okienko karetki obserwując gromadzących się przechodniów, powtarzając stale, wolę sznur niż więzienie, i tak bym w nim długo nie żył.

Jak się dowiadujemy po otrzymaniu sprawy z sądu okręgowego w Łodzi, sąd apelacyjny wznowi proces apelacyjny i wówczas dopiero rozstrzygną się losy krwawego zbrodniarza Łaniuchy. (p)

Oznaki sanacji w przemyśle

STRACIŁO POSADĘ 1500. LUDZI UZYSKA 700

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 15 czerwca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 25,005 w tym w samej Łodzi 17,097, w Pabjanicach 1.553, w Zgierz 2.827, w Zdunskiej-Woli 1.293, w Tomaszowie-Maz. 1.663, w Konstancynie 291, w Aleksandrowie 102 w Rudzie-Pabjanickiej 179.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15.004 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 345 bezrobotnych. —

W samej Łodzi z zasiłków korzystało

w ub. tygodniu 11.784 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 189 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 101.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.526 bezrobotnych, otrzymało pracę 677, wysłano do pracy 48, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1.696. —

Urząd rozporządza 11 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

5-ciu bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

„Korzystny”, handel z Sowietami

PŁACĄ DWULETNIEMI WEKSLAMI.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Sowietów znów dokonali ostatnio większych transakcyj w Łodzi, zakupując znaczniejszą partję chustek. Wątpliwe jest jednakże czy w tych warunkach dojdą do skutku dalsze zakupy sowieckie, żadna z fabryk bowiem nie życzy już sobie, jak nam komunikują, udzielić więcej kredytu, którego długoterminowość jest zjawiskiem w stosunkach handlowych nigdzie nie notowanym. W ostatnich czasach kupcy sowieccy coraz więcej interesują się naszymi towarami włókienniczymi, których silny brak dać się odczuwać na terenie całego tery-

torjum Z.S.S.R. Zakupy przedstawicieli Sowietów w fabrykach łódzkich osiągnęły w miesiącu maju sumę 1.413.000 zł., czyli że trójnasób prawie przewyższyły ich transakcje, dokonane w tym miesiącu w kwietniu. Warunki jednakże, na których misja handlowa Sowietów dokonywała zakupów są wcale niedogodne. Zapłatę za towar uzyskują przemysłowcy nasi wyłącznie w wekslach z terminem 2-letnim. Zrozumiałe więc jest zupełnie, że wielkie fabryki łódzkie na te warunki zgodzić się nie chcą i sowiecka misja handlowa transakcje swe zawiera tylko z firmami mniejszemi. (Wid)

ŁODZIANIN PRZEMYTNIKIEM JEDWABIU.

Straż graniczna przeprowadziła w Łodzi rewizję w mieszkaniu A. Fajflowicza (Cegielniana 57) i stwierdziła, że Fajflowicz trudnił się przemytnictwem jedwabiu z Czech i Niemiec. Fajflowicza aresztowano, grozi mu kara około miliona złotych. (p)

WYWIECZKA N. O. K. NA WYSTAWĘ DO POZNANIA.

Nar. Org. Kobiet w Łodzi organizuje łącznie z innymi zrzeszeniami kobiecymi w Województwie Łódzkim wycieczkę na Wystawę.

Wycieczka wyruszy dn. 28. VI. o godz. 12 min. 50 z dworca Kaliskiego i zaba wi w Poznaniu 2 dni.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarka N.O.K., ul. Moniuszki 11 od 4 do 7 wiecz.

POGADANKA O „POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ”.

W lokalu Nar. Org. Kob. Moniuszki 11, o godz. 6 1/2 popoł. w niedzielę dn. 16 czerwca — p. Wanda Ładzina wygłosi pogadankę o „Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu”.

Wobec wielkiego i zrozumiałego zainteresowania się Wystawą szerokich warstw społeczeństwa polskiego, pogadanka ta jest bardzo potrzebną. Czas urlopów się zbliża, każdy więc Polak obowiązany jest skorzystać z kilku dni wolnych i zwiedzić Wystawę. Pogadanka urozmaicona będzie przezroczami, które nadesłał prelegentce Zarząd Wystawy.

„PRZEDSZKOLE PARAFJI ŚW. KRZYŻA”

Prace w celu otwarcia na jesieni pierwszego przedszkola w parafii Św. Krzyża, posuwają się rażno naprzód.

Prezesem „Przedszkola” został ks. Oficjał Bączek, który nie szczędzi trudu, by zjednać dla przedszkola parafjan Św. Krzyża, którym na sercu leżeć powinien los dziatwy, obecnie bez opieki pozostającej.

Zapisy na członków „Przedszkola” przyjmuje sekretarka w lokalu N. O. K., ul. Moniuszki 11 od 4 do 7 wieczorem.

PIJANY POD TAKSÓWKĄ.

Stanisław Libiszewski będący w stanie nietrzeźwym został przejechany przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Placu Kościelnego przez dorożkę automobilową, ulegając lekkie mu uszkodzeniu ciała (okaleczenie nogi). Libiszewskiemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia miejskiego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela i we środę wieczorem „Ostatnia zastana”.

Jutro po cenach najniższych (od 50 gr.) wyborna komedjo-satyra z życia sowieckiego, urozmaicona śpiewami i tańcami „Kwadratura koła”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś na ostatnim przedstawieniu przed ferjami w Teatrze Kameralnym grany będzie 3-aktowy scenariusz egzotyczny „Yoshiwara” czyli „Dobry występku”.

Pobór rocznika 1908

Jutro do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: W. Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: H. P. R. T. U. Z.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat. B., uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r. zamieszkali w obrębie 8-go komisariatu o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G.

H. I. J. K. L. E. (Wid)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jednego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj”
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielnia)

Do nabycia w księgarniach.

Złośliwa plajta kupca białostockiego

NARAZIŁA KUPCÓW ŁÓDZ KICH NA POWAŻNE STRATY.

W Białymstoku przy ul. Giełdowej posiadał biuro przewozowo-ekspedycyjne M. Gruszka, który uchodził w sferach kupieckich za uczciwego i sumiennego człowieka.

Gruszka, stosując się do praktyki biur ekspedycyjnych wydawał kupcom białostockim nadchodzące dla nich i obciążone zaliczeniami towary bez uprzedniego pobierania tych należnych kwot, a to w celu ułatwienia kupcom prowadzenia swych przedsiębiorstw w obecnym czasie, dającym się odczuwać dotkliwie brakiem gotówki. W tym wypadku biuro ekspedycyjne oczywiście przejmuje na siebie odpowiedzialność za zapłacenie nadawcom ich należności.

Ponieważ pewna część odbiorców zbankrutowała i nie zapłaciła Gruszcze należnych mu się zaliczeń po odbiorze towaru, znalazł się on w krytycznym położeniu finansowym. Aby uratować swoją nadwątlo-

ną sytuację gospodarczą, Gruszka zorganizował przed kilkoma miesiącami w lokalu swego biura ekspedycyjnego sprzedaż manufaktury. Zakupił on większą ilość towarów w Łodzi oraz zaciągnął szereg pożyczek u osób prywatnych w Białymstoku.

W dniu onegdajszym w kołach kupieckich zwrócono uwagę, iż sklep Gruszki jest od kilku dni zamknięty. Zaalarmowani tą wiadomością wierzyciele Gruszki zbiegli się i przekonali się, że sklep jest pusty, gdyż wszystkie towary zostały widocznie w nocy przez właściciela gdzieś ukryte, sam zaś właściciel ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Nieuczciwe bankructwo Gruszki wywarło wielkie wrażenie w sferach kupieckich. Straty, jakie ponieśli kupcy łódzcy wskutek ciemnych machinacji Gruszki sięgają około 70.000 zł. (Wid)

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem gorąco przyjęta przez publiczność i prasę oryginalna krotchwila łódzka „Panna Łódź”

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,30 wieczorem po cenach od 50 gr. dwa przedstawienia wesołej i melodyjnej operetki „Manewry jesienne” urozmaiconej tańcami. Bilety w kasie teatru od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy — w kwiaciarni Baci Dymkowskiej Plac Kościelny 4, od godz. 9 do 2 popołudniu.

PARK „JULJANÓW”.

Dziś o godz. 2 popoł. w uroczym parku „Juljanów” odbędzie się zabawa ogrodowa urozmaicona szeregiem różnych atrakcji m. in. odegraną będzie ludowa sztuka „Krakowiaci i Górale” (jako pantomina) urozmaicona śpiewami i tańcami przy współudziale Tow. Śpiew. „Harmonja”. Park otwarty dla publiczności od 7 rano. Wejście na zabawę 1 zł. dla dzieci 50 gr. Dojazd tramwajami zgierskimi.

TEATR REWJI „GONG”.

Ostatnia premiera p. t. „Chcesz pan się ożeni”, cieszy się wyjątkowym powodzeniem. — Rozbawiona publiczność zaśmiewa się, jak na doskonałych piosenkach Cybulskiego tak i na świetnej parodji tych piosenek robionych przez Hanke Runowiecką. — Numery baletowe doskonałej pary Soboltów na — Wojnar, a zwłaszcza zwarzowany „Gong—Jazz” cieszą się niezmiernym powo-

dzeniem.

Pozatem do szlagierowych numerów programu należą: „Leguny w niebie”, skec: „Zmylił adres” z udziałem Belskiego i Fernera i solówki Pilarskiego.

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

„MORSKIE OKO” i „QUI PRO QUO” w ŁÓDZKIEJ FILHARMONJI.

Wielką niespodzianką artystyczną oczekuje Łódź, gdyż oto połączone najlepsze siły teatrów „Morskiego Oka” i „Qui Pro Quo” przyjeżdżają do Łodzi tylko na jeden jedyny występ gościnny, który odbędzie się w nadchodzący czwartek dnia 20 czerwca w Sali Filharmonji. Wystawiona będzie wielka rewja w 14-tu odsłonach p. t. „Servus Zula i Jarossy”. Udział biorą następujący ulubieńcy Warszawy i Łodzi Zula Pogorzelska Fr. Jarossy, niezrównany Leon Wyrwicz świetna artystka M. Balcerkiewiczówna, znakomity humorysta J. Boroński oraz Machecki i inni. Conferencierem będzie F. Jarossy. Jak widać z powyższych nazwisk artystów będzie to naprawdę wieczór jakiego już dawno Łódź nie miała i wieczór ten niewątpliwie zadowolni nawet najwybredniejszego smakosza.

Sprzedaż biletów na ten wielki wieczór artystyczny rozpoczyna się od dziś w kasie Filharmonji.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1929 roku - niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 676 z dnia 4 czerwca 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1) wieprzowina	zł. 3,00	18) baleron gotowany	zł. 7,30
2) " bez dokł.	" 3,80	19) " surowy	" 5,70
3) schab i baleron	" 4,00	20) boczek surowy	" 5,00
4) słonina	" 4,00	21) " gotowany	" 5,40
5) sadło	" 4,00	22) szmalc	" 4,40
6) salceson	" 4,00	23) słonina paprykow.	" 5,20
7) kielbasa krajana	" 4,00	24) siekane	do umowy
8) " serdelowa	" 4,00	25) polędw. sur. wędz.	zł. 7,80
9) pasztetowa	" 5,00	26) kielbasa sur.	do umowy
10) serdelki	" 5,30	27) rolada	zł. 5,00
11) podgarlana	" 2,80	28) kielbasa sucha	" 6,20
12) czarna	" 2,80	29) salami	" 9,00
13) kaszanka	" 1,60	30) parówki	" 6,20
14) krakowska	" 5,00	31) kielb. sucha polska	" 7,00
15) szynka gotowana	" 7,60	32) " " mosk.	" 7,00
16) szynka sur. wędz.	" 4,40	33) " " myśliw.	" 8,65
17) " bez kości	" 4,75	34) salami miękkie	" 6,20

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

w hurcie:

1. wołowina normalna I gat.	zł. 2,75
2. " " II " "	" 2,30
3. " koszerna I gat.	zł. 3,54
4. " " II " "	" 2,85
5. baranina normalna	" 2,85
6. " koszerna	" 3,35
7. cielęcina normalna	" 2,50
8. " koszerna	" 2,50

w detalu:

1. wołowina normalna I gat.	zł. 3,20
2. " " II " "	" 2,60
3. " koszerna I " "	" 4,20
4. " " II " "	" 3,40
5. baranina normalna	" 3,30
6. " koszerna	" 4,00
7. cielęcina normalna	" 2,90
7. " koszerna	" 3,00
9. wołowina norm. I g. bez kości	3,80
10. " " II " "	" 3,00
11. polędwica wołowa	" 4,40

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.

o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 16 czerwca 1929 roku

5801—

Wice-Prezydent m. Łodzi
(—) Dr. E. Wielński.

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne E. KRYGIEROWEJ

Plotkowska 157, tel. 42-42.

Przyjmuje zapisy uczenic do wszystkich klas.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od dnia 17-go czerwca.

Przy szkole otwarta zostaje klasa A dla nieumiejących czytać.

DYREKTOR

STANISŁAW PRZEZOZIECKI,

5791

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projektu budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Sprzedaż

fabryczna wyrobów

POŃCZOSZNICZYCH

Pończochy od zł. 1.50.

Skarpetki od zł. 1.20.

PO CENACH FABRYCZNYCH

w firmie

M. Kołodziejki

Andrzeja 3.

POŃCZOCZY JEDWABNE
z strzałką od 3-6 zł. para

POŃCZOCZY JEDWABNE
z strzałką od 3-6 zł. para

Ketormackie pigułki Zabonola

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek, chronią od romantyzmu
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃKI

Warszawa, Trębacka 4

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. blust Zł. 3-

6 Pocztovek retusz. cała fig. „ 5-

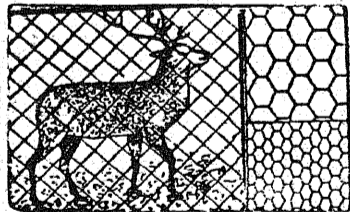
UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.

AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.



Druciane Parkany,
Plecionki
Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

5491

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-16 r. i od 5-8 w

Gimnazjum żeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym
od 10-go czerwca

Dyrekcja.

5767

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe



D Y R E K C J A

GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI

(handl. matem. przyrodn.)
ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 24, 25, 26 czerwca r. b. o godzinie 9 rano.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelaria codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor: Antoni Idźkowski

KOKS Górncśląski

najwyższej jakości

marki „GOTTHARD”

poleca wagonowo i ze składu:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski,
Oddział w Łodzi, Kiłińskiego Nr. 70 Telefon. 173

UWAGA: Wobec przewidywanej wyżki taryfy kolejowej wskazane wcześniej zakupy.

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcową

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kiłińskiego 70. Telefon 4-94

Reklama to potęga

Wapno plebeńskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepaki”, Cegła, Dachówka Eternit, Papi, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8786

Poleca wyłączone przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

DO SPRZEDANIA

Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurzacze własna reża.

Wytwórnia Ul

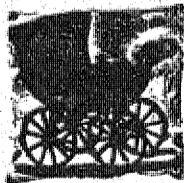
Łódź, Juliusza 27

5479

Na raty tanio!

Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie, oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930-0



Wielki wybór wózków dźwigających krajowych i zagranicznych; i łóżek metalowych wyścigowych amerykańskich, materace wysielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”, Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 51

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dalecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Baczność!

Wykonuję garnitury 50 zł

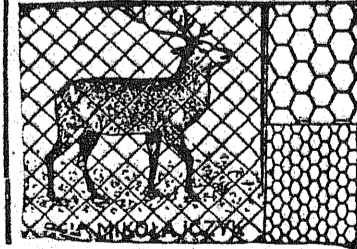
palta 45 zł. własne dodatki

Roboty pierwszorzędne

KRAWIEC KAMINSKI

Napiorkowskiego 5

front II piętro



Druciane Parkany, Plecionki Tk anilni

Gaza miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabiają i polecają

B-cia Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kiłińskiego 167
Centrum Miasta

Dyrekcja Państw. Szkoły Włókienniczej w Łodzi

poszukuje:

- POLONISTY-HISTORYKA do objęcia 18 godzin tygodniowo języka polskiego i 14 godzin tygodniowo historii Polski.
- INŻYNIERA-MECHANIKA do objęcia 10 godzin tygodniowo części maszyn i urządzeń transportowych, 22 godzin tygodniowo kresleń technicznych i 2 godziny tygodniowo budownictwa przemysłowego.
- MATEMATYKA do objęcia 12 godzin tygodniowo matematyki, która mogłaby być objęta przez inżyniera-mechanika pod poz. b).

Podania z odpisami świadectw odbytych studiów i pracy zawodowej oraz z powołaniem się na referencje należy składać do Dyrekcji Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, Tow. Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- pod Nr. 2433 przy ulicy Suchej przez Firmę: Br. Wolkowicz, pożyczka pierwotna zł. 175.000
- pod Nr. 4629 przy ulicy Odyńca, przez małż. Pokora, pożyczka pierwotna zł. 60.000
- pod Nr. 236 przy ulicy Nowomiejskiej, przez Urbacha Majera, pożyczka dodatkowa zł. 60.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzielaniu zażądanym pożyczką stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

5792—

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Wiosna Idzie !!!

Na wypłatę !!!

Najdogodniejsze warunki!

Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania, kostjomy i suknie. Swaetry. Kostjomy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Biały towar. Materace. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki. Prześcieradłowe. Etamina. Opal. Satyna. Zefiry. Torebki, Rękawiczki. Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Tanio sprzedam otomanę i maszynę Singera. Andrzeja 44, oficyna. Michałski. 8326—1

Karuzel i huśtawki do sprzedania przy parku 3-go Maja A, Olejnik. 8314—1

Pianino czarne krzyżowe jak nowe sprzedam tanio. Targowa 32 m. 17 8322—1

Plubowe fotele sprzedam tanio wyjeżdżając. Aleja 1-go Maja 34 m. 8 III p 8324—1

Plac do sprzedania front. 38x80 przy ul. Brzezińskiej 133. Wiadomość Wólczńska 79 m. 17 od 2 pp. 8320—4

Pół placu sprzedam i domek, 2 mieszkania wolne, drugi przystanek tramwai zgierskich ul. Kwiatkowskiego Nr. 17 W. Milczarek. 8300—1

Sprzedam plac w rynku i pół placu w Chojnach. Bednarska 7 Czarnecki 8306—1

Łódówkę dużą restauracyjną, gablotkę o trzech półkach nadającą się do restauracji i sklepu, wagi 100 i 3 klg. oraz bufet do sprzedania. Ogrodowa 44. 8294—1



Do sprzedania bardzo tanio meble salonowe 6 krzesel, 2 fotele stół i kanapa. Wiadomość w Cukierni Piotrkowska 13. 8142—6

Place różnej wielkości w Kałach, przy szosie Aleksandrówskiej, obok przystanku „Gniazda” przystanek tramwajowy. Gospodarka p. Mixa. Ceny b. przystępne. Wiadomość: Południowa 26, I p. lub na miejscu u p. Gatkiego, gospodarza. 8062—3

Wieruszewie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775—

Wamy do trzeciej wielkości. obodruki i na blasze sprzedam, oraz kosz duży ceratą wybity. Andrzeja 60 m. 22 8282—3

Kino-teatr w Łodzi okazownie do sprzedania, Wiadomość biuro filmowe Andrzeja Nr. 44 Tel. 47-57 8284—2

Posady i prace

Potrzebny młody szwejsownik Pabjanicka 49 u portjera 8290—2

Potrzebna kelnerka, Piotrkowska 152 Mleczarnia. 8304—1

Tokarza na metal, ślusarza i kilku praktykantów przyjmę zaraz. Zakątna 81 8318—1

Nauka i wychowanie

Autynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14 prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8288—3

Buchalter podatkowiec, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości, Nauka 30 lekcji po zł. 1.50 Przejazd 40 m. 18 8310—1

Różne.

Przyjmę 2 starszych panów na mieszkanie, Wólczńska 79 2-ie wejście III p. 8308—1

Przyjmę na mieszkanie przyzwoitego mężczyznę lub kobietę. Zawadzka 5 Rossi. 8302—1

Zaginął chłopiec lat 11 ubrany w spodnie jasne krótkie i jasne paletko Na zyw wa się Alojzy Drzazga. Ktoby cośkolwiek wiedział o zaginionym proszony jest zawiadomić rodziców. Łódź Miłnarska 20, Jan Drzazga 8312—3

Przerabiam zniszczone swetry na nowe fasony, do dają brakującą wełnę, wykonanie bardzo solidne po bardzo niskiej cenie. Na miejscu wielki wybór kamizelek, pulloverów damskich i męskich. Ogrodowa 44. 8296—1

Krem

„Konwalja“

usuwa piegi, przyszeze i opaleniznę.

Apteka
S. Bartoszewskiego
dawniej Kraffta

Piotrkowska 164.

Folwark

110 morgowy z zabudowaniami, dużym ogrodem owocowym, pełnym martwym i żywym inwentarzem w okolicy Łodzi SPRZEDAM lub zamienię na kamienicę w Łodzi w dobrym stanie i punkcie Oferty sub. „160.000“ do biura ogłoszeń S. Fuchs Piotrkowska 50 5785-3

PLACE

na

Chojnach

naprzeciwko nieruchomości O.O. Bonifratrów w cenie od 3600 zł. Wiadomość u mierniczego przysięgłego K. Jasińskiego ul. Radwańska 3 tel. 35-96 w godzinach od 5—7 po południu. 8298—1

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wycofanie ogłoszeń nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi ul. Czerwonoarmiejskiej. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.